

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska
bez miesięcznic
z dostawą do domu
Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji
15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Nowy Rząd przed Sejmem.

Sześć nowego Rządu, opartego na szerokiej koalicji parlamentarnej, p. Aleksander Skrzyński przedstawił się w dniu 25 listopada Sejmowi i wygłosił mowę programową.

Jak z góry można było przewidzieć, mowa ta nie zawierała żadnych niespodzianek, nie było w niej niczego, co by już z koalicyjnego charakteru nowego Rządu samo przez się nie wynikało. „Budowa nowego Rządu jest jego programem” — powiedział p. premier. I tak jest istotnie. Rząd ten stworzył nakazy trudnego położenia finansowo - gospodarczego, w jakim się Państwo znalazło, jest on więc przede wszystkim rządem sanacji finansowo - gospodarczej. W tem mieści się jego program.

Jak teoretycznie sanacja ta ma wyglądać, jakie są zasadnicze środki jej przeprowadzenia, na to mniej więcej wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład koalicji rządowej zgadzają się. Są to bowiem rzeczy elementarne, ogólnie znane i uznane. A więc: zmniejszenie bezrobocia i zwiększenie eksportu celem uzyskania trwale czynnego bilansu handlowego, utrzymanie pełnej wartości złotego i uniemożliwienie powrotu do inflacji, uzyskanie realnego budżetu państwowego w myśl zasady, że zwyczajne dochody muszą pokrywać zwyczajne wydatki, co może być osiągnięte tylko przez wydatną redukcję budżetu zeszłorocznego, bezwzględny imperatyw oszczędności nie tylko dla Państwa, ale także dla całego społeczeństwa, co jedynie może stworzyć warunki dla uzyskania korzystnego kredytu zagranicznego, poparcie produkcji rolniczej przy przestrzeganiu zasady wolności handlu artykułami rolniczymi, ułatwianiu eksportu i udzielaniu długoterminowego kredytu, wzmocnienie produkcji przemysłowej przez zmniejszenie kosztów produkcji, zwiększenie wydajności pracy, oraz przez ułatwienie kredytu wewnętrznego i zagranicznego, wreszcie zrezygnowanie z liberalizmu w polityce handlowej na rzecz konieczności, wynikających ze świadomej polityki handlowej i z bilansu płatniczego.

Te wszystkie szczegóły musiały oczywiście znaleźć się w mowie premiera. Są to jednakże finalne, najogólniejsze cele nowej aktualnej polityki państwowej w zakresie spraw gospodarczo finansowych, cele tak ostateczne, że samo wymienienie ich nie jeszcze nie mówi o tem, czy Rząd, mający jak najlepsze chęci zrealizowania ich, wstępuje w praktyce na właściwą drogę. Byłoby rzecz prosta, rzeczą o wiele bardziej interesującą, gdybyśmy z ust pana premiera usłyszeli coś o realnych sposobach osiągnięcia tych wielkich i trudnych celów, gdybyśmy otrzymali program w szczegółach bardziej wypracowany. Rozumiemy jednak, że to stać się nie mogło, nie tylko dlatego, że te szczegółowe sposoby nie są jeszcze w łonie samego Rządu dość jasno sformułowane, ale przede wszystkim z tego powodu, że sprzeczowanie ich

HERBATE w najlepszym gatunku poleca **Fr. Schubuth**
LWÓW — RYNEK 45. 9955

specjalnie rządowi koalicyjnemu nastrocza wielkie trudności ze względu na to, że programy partyjne poszczególnych stronnictw, wchodzących w skład koalicji, wykazują pomiędzy sobą rozbieżność w odniesieniu do pewnych konkretnych zagadnień polityki państwowej.

Te trudności znalazły wyraz nawet już w mowie p. premiera, która w kilku punktach nie była wolna od sprzeczności. I tak podkreślił on, że jednym z środków podniesienia produkcji przemysłowej jest zwiększenie wydajności pracy, co nie może być inaczej zrozumiane jak przedłużenie ośmiodzinnej doby pracy. Z drugiej strony jednak

zapewnił stronnictwa robotnicze, których reprezentanci zasiadają w Rządzie, że bynajmniej nie ma zamiaru dać od nich poświęcenia zdobyczy socjalnych. Jest to niewątpliwa antynomia. Podobnie, ze względu na wchodzące w skład Rządu stronnictwa włościańskie, zapowiedział p. premier realizowanie reformy rolnej już w roku 1926, chociaż niewątpliwie w okresie ciężkich trudności gospodarczo - finansowych nie jest ona najpilniejszą koniecznością państwową. W ten sposób już programowa mowa premiera odzwierciedliła silne i słabe strony Rządu koalicyjnego, którego siłą jest zgodna wola stronnictw stojących na gruncie

Rząd otrzymał votum zaufania olbrzymią większością głosów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada (zo.) Sejm zakończył wczoraj dyskusję nad oświadczeniem rządu.

Z przedstawicieli większych klubów pierwszy przemawiał pos. Chaciński (ChD.) który oświadczył, że klub jego oczekuje od rządu szczegółowego programu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczo-finansowej, darzy go zaufaniem i udzieli mu poparcia.

Przedstawiciel Koła żydowskiego p. Reich złożył deklarację, zgodną z wczorajszą uchwałą Koła żydowskiego a mianowicie oświadczył, że Koło zajmie stanowisko życzliwego wycekiwania.

Z kolei zabierali głos przedstawiciele stronnictw chłopskich. W panu Brylu znalazł p. Piłsudski jeszcze jednego gorliwego obrońcę. Poza tem p. Bryl w nieodpowiedniej formie skarżył się, że Prezydent Wojciechowski nie zaprosił jego klubu na naradę przy tworzeniu rządu. Na co marszałek dwukrotnie zwrócił p. Brylowi uwagę, że osoba Prezydenta Rzeczypospolitej powinna pozostać poza dyskusją. P. Bryl stał również bardzo mocno w obronie mniejszości narodowościowych.

Poparcie rządowi zapowiedział pos. Popiel (NPR.).

Podobne stanowisko jak Koło żydowskie zajęli Niemcy, natomiast kluby białoruski i „ukraiński” zapowiedziały opozycję w stosunku do rządu, zaś pos. Fiderkiewicz z komunizującej partii chłopskiej oświadczył, że wtedy udzieli rządowi poparcia, gdy rząd ten stanie na gruncie walki o ziemię bez wykupu i podziału jej przez chłopów między chłopów.

Poparcie rządowi zapowiedział klub katolicki.

Ks. Ilków domagał się przede wszystkim autonomii dla Galicji wschodniej i utworzenia departamentu przy ministerstwie spraw wewnętrznych dla rozwiązania sprawy mniejszości narodowościowych.

Odmówił rządowi zaufania ks. Okoń i p. Piłucki.

W głosowaniu votum ułności uchwalono olbrzymią większością głosów. Przeciw głosowały tylko Wyzwolenie i partje chłopskie, oraz mniejszości słowiańskie, żydzi i Niemcy wstrzymali się od głosowania.

Nowi wicemarszarkowie.

Następnie dokonano wyboru dwóch wicemarszałków, p. Dębskiego i p. Daszyńskiego.

Następne posiedzenie Sejmu 9. grudnia.

Zgodnie z uchwałą konwentu seniorów, który się odbył w czwartek w południe marszałek zapowiedział, że następne posiedzenie Sejmu odbędzie się dopiero 9 grudnia, ażeby dać rządowi czas do przygotowania programu fi-

ansowego i gospodarczego. Uchwałą tej sprzeciwił się jedynie pos. Sanojca, który chciał by p. Zdziechowski już we wtorek wygłosił swe przemówienie, jednakże wniosek jego został odrzucony.

państwowym, zawieszenia walk partyjnych celem zgodnego przeprowadzenia ekonomicznej i finansowej sanacji Państwa, a słabością ogromna trudność porozumienia się tych stronnictw co do szczegółowych sposobów przeprowadzenia sanacji.

W teoretycznej naogół mowie p. premiera charakter enuncjacji praktycznej i względnie nowej miały tylko trzy zapowiedzi: że zamierzona redukcja budżetu nie pociągnie za sobą takiego ograniczenia budżetu wojskowego, któreby odbiło się ujemnie na sile obronnej Państwa; że z trzech ustaw sanacyjnych, wniesionych przez poprzedni Rząd, obecny Rząd podtrzyma narazie tylko ustawę o upoważnieniu do zaciągania pożyczek państwowych i o biletach skarbowych, co do dwu innych zaś zastrzeżę sobie wolną rękę; wreszcie, że w najbliższej przyszłości, jak długo trwają obecne fatalne stosunki gospodarcze, na wydatny kredyt zagraniczny liczyć nie możemy. To jasne postawienie sprawy jest w każdym razie lepsze, niż ludzenie społeczeństwa nierealnymi nadziejami.

W ustępie mowy programowej poświęconym polityce zagranicznej, najważniejsza była enuncjacja, dotycząca Niemiec. P. premier, jako minister spraw zagranicznych, oświadczył, że po fakcie politycznym o tak ogromnym znaczeniu, jakim jest Locarno nie wątpi, że stosunki między nami a Niemcami będą się rozwijały w sposób zapewniający obu stronom korzyści. Pragnelibyśmy, aby p. premier był silniej podkreślił, że nie dopuści, aby korzyści z Locarna wyciągały jednostronnie Niemcy, wobec tego, że kanclerz Rzeszy niemieckiej p. Luther w swej mowie, wygłoszonej w Reichstagu dnia 23 bm. oświadczył wyraźnie, że różnica między ustaleniem granicy na zachodzie i wschodzie została w Locarno ściśle przeprowadzona i że Locarno jest dla Niemiec początkiem dążeń do korzyści nie tylko gospodarczych, ale także politycznych.

Ten brak odpowiedzi na oświadczenie p. Luthra jest zarazem ważnym brakiem politycznym w mowie p. Skrzyńskiego, gdyż potwierdza obawę, której przed jego nominacją dał wyraz Prezes ZLN. Głabiński, że mianowicie, ażeby Rząd p. Skrzyńskiego nie oznaczał zainicjowania okresu zmniejszonej czujności wobec Niemiec.

Jest rzeczą charakterystyczną, że p. Skrzyński w krótkiej swej mowie znalazł czas na powiedzenie kilku słów przyjemnych żydom i na przypomnienie deklaracji zgody i porozumienia, którą prezydium Klubu żydowskiego złożyło jego poprzednikowi. Widocznie liberalizm p. premiera wielu korzyści oczekuje od poparcia żydów.

Ogólne wrażenie mowy nowego premiera jest takie, że po niej zaufanie, jakim społeczeństwo obdarzyło nowy Rząd ani nie zmniejszy się, ani nie zwiększy. Wszystko zależy od czynów tego Rządu, od tego, czy będzie on koalicyjnym nie tylko z nazwy, ale także z ducha, czy potrafi wydobyc z siebie siłę twórczą, która, podporządkowując rozbieżne postulaty partyjne interesowi Państwa, pozwoli mu osiągnąć jego wielki cel: sanację gospodarczo-finansową.

J. L.

Z DNIA.

POMYŚLNY PRZEBIEG ROKOWAŃ
Z NIEMCAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (zo) Jak już donosiliśmy, w Warszawie toczą się rokowania polsko-niemieckie w sprawie likwidacji majątków niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu. Rokowania te, w których Niemcy zrazu wysuwali zbyt daleko idące żądania, tak, że groziło rozbicie ich, obecnie weszły na lepsze tory i jest wszelka nadzieja, że doprowadzone zostaną do pomyślnego rezultatu.

Dla członków komisji wyda w piątek obiad poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher.

DYREKCJA KOLEJOWA Z GDAŃSKA
PRZENIESIONA BĘDZIE DO
BYDGOSZCZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (zo) W czwartek senacka komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała kwestię rezolucji Senatu w sprawie przeniesienia dyrekcji kolejowej z Gdańska do Bydgoszczy. Z tą komisją przypominano rządowi, że ulokowanie dyrekcji w Gdańsku było połączone ze znacznymi trudnościami dla skarbu, gdyż urzędnicy pobierają w Gdańsku dwa razy większe pensje, jak w Polsce. Panują wprawdzie u nas prądy, pragnące wykazać sztukę dyplomatyczną i prosić Gdańsk o pozostawienie tam dyrekcji, jednak ulokowanie przez Polskę władzy, reprezentującej olbrzymie rzesze konsumentów w Gdańsku, było wprost pretekstem dla tego miasta. Do utrzymania dzisiejszego stanu nie ma Polska żadnego powodu, ponieważ — jak głosi opinia publiczna — dyrekcja kolejowa ulega stale wpływom niemieckim.

Przedstawiciel ministerstwa kolei za powiedział uroczyście, że przeniesienie dyrekcji kolejowej do Bydgoszczy odbędzie się w przyspieszonym tempie.

Następnie uchwalono wniosek marszałka Trąpczyńskiego, by w najbliższym czasie rozpatrzyć sprawę, czy państwo jest zobowiązane dotrzymać kontraktu na długoterminowe terminy, zawartego przez ministerstwo kolei i ministerstwo spraw wojskowych w czasie inflacji.

GEN. SIKORSKI NA URLOPIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (G) Rozkazem ministra spraw wojskowych z 26 bm. otrzymał b. minister gen. Sikorski urlop trzymiesięczny, t. j. do końca lutego 1928 r. Równocześnie otrzymali urlopy starszy adjutant gen. Sikorskiego płk. Kukowski oraz oficer do zleceń płk. Pieracki.

ZJAZD KOMENDANTÓW POLICJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (G) Dziś rozpoczął się w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych zjazd wojewódzkich komendantów policyjnych z całej Polski. Obrady otworzył minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz. Zjazd rozpatrywać będzie cały szereg kwestii związanych z organizacją policji państwowej.

UCHWAŁY KONGRESU MŁODZIEŻY
WSZECHPOLSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (G) W trzecim i ostatnim dniu obrad kongresu Młodzieży Wszechpolskiej przyjęto wnioski poszczególnych komisji. Między innymi przyjęto następujące wnioski komisji ideowo politycznej:

1) Kongres stwierdza, że stanowisko Młodzieży Wszechpolskiej w kwestii żydowskiej nie uległo żadnej zmianie tj. nadal programem pozostaje obrona przed zalewem życia narodowego przez żywioł semicki, szczególnie w zakresie duchowych i moralnych jego dziedzin. Społeczeństwo żydowskie uważane na dalszy obcy czynnik w naszym organi-

LEW DZIŚ UROCZYSTA PREMIERA! KOPERNIK

!!! WIELKIE ŚWIĘTO POLSKIEGO PRZEMYSŁU FILMOWEGO !!!

HISTORIA JASNEJ
DUSZY
DZIEWCZĘCEJ

„IWONKA”

erotyczny dramat współczesny w 10 aktach z prologiem według głośnej powieści Juliusza Germana. — W filmie biorą udział artyści stolicy: Jadwiga Smosarska, Węgrzyn, Frenkiel, Brydziński, Jaracz, Modzelewska, Fritsche, Gorczyńska i inni — oraz artyści sceny lwowskiej: Rowińska i Fertner.

Zdjęć dokonano w Warszawie, Lwowie, Żydównej, Gdyni, Orłowie, na Helu i Kresach Wschodnich z współudziałem i p. Szwoł. i marynarki woj. Specjalna ilustracja muzyczna oparta na motywach narodowych. Początek przedstawień: w „Koperniku” o 4, 6.10, 8.20 we „Lwie” 4.30, 6.40, 8.50.

zmie narodowym. Kongres poleca w dalszym ciągu utrzymanie w pełni postulatu numerus clausus. Stwierdza, że postulat ten nie został zrealizowany, wskutek stanowiska czynników politycznych w Sejmie. Kongres wzywa następnie do ścisłego przestrzegania zasady wyłączenia żydów z kół naukowych. Tam zaś, gdzie jej dotychczas nie zastosowano, ażeby ją natychmiast przeprowadzić.

2) Młodzież Wszechpolska zebrana na trzecim kongresie w trudnej sytuacji gospodarczej i politycznej groźnej dla konsolidacji Państwa i ustalenia jej potęgi, rozumie konieczność zespolenia wszystkich sił narodu dla jej pokonania, a licząc niezachwianie w żywotne siły i wielką przyszłość Polski gotowa

jest współdziałać w przeprowadzeniu zespolenia i wobec świeżych objawów bandytyzmu politycznego, który istniał w pierwszych latach odrodzenia Państwa a który zdawało się zniknąć bezpowrotnie zakłada najuroczystszy protest przeciwko godzeniu w konsolidację Państwa i honor armji.

Następnie p. Stahl w zastępstwie p. Rembielińskiego referował deklarację programową, której tekst kongres przyjął przez aklamację.

Pozatem zebranie plenarne przyjęło przez aklamację listę członków Rady naczelnej.

Wieczorem w salach Kasyna urzędniczego odbyło się zebranie towarzyskie, na którym był obecny p. Roman Dmowski.

Herriot zrzekł się misji.

Socialisci odmówili wstąpienia do rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (G) Jak donoszą z Paryża, po zgromadzeniu wszystkich grup kartelu lewicy, na którym Herriot oświadczył, że gotów jest stworzyć gabinet, oparty na zaufaniu wszystkich partji lewicowych, zaproponował Herriot socialistom kilka tekstów w gabinecie.

Blum przyrzekł udzielenia ostatecznej odpowiedzi w imieniu socialistów w dniu dzisiejszym.

Wstąpienie socialistów do rządu uważane jest za prawdopodobne.

„Excelsior” donosi, że Herriot pragnie oddać tekę ministerstwa wojny Painlevé’u.

Paryż. 26 listopada. Godz. 18.45. (PAT.) Wobec odmowy współpracy ze

strony socialistów, Herriot zrzekł się misji utworzenia gabinetu.

Paryż. 26 list. (PAT.) Uchwalała grupa socjalistyczna, powzięta dziś rano, brzmi: Wobec nieosiągnięcia porozumienia z innymi ugrupowaniami lewicy w sprawie sytuacji finansowej oraz w sprawie uzgodnienia akcji rządowej, grupa oświadcza jednogłośnie, iż nie może podjąć się współpracy, zaproponowanej przez Herriota.

Niektórzy socialisci oświadczyli, iż część programu, do którego dąży Herriot, nie stoi w zasadniczej sprzeczności z ich doktryną, jednakże zobowiązanie się do posuwania w tym kierunku jeszcze dalej jest niemożliwe.

Nastroje wojenne w Turcji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (G) Z Konstantynopola donoszą, że w Turcji czynione są gorączkowe przygotowania do wojny, aby rozstrzygnąć sprawę Mosulu ewentualnie nawet siłą zbrojną, na

wypadek, gdyby Liga Narodów powzięła uchwałę, niepomysłną dla Turcji. Z Europy nadchodzą zapasy amunicji. Niektóre pisma tureckie otwarcie już głoszą wojnę z Anglią.

Lista gabinetu Svehli.

Praga. 26 listopada. (AW.) Niebawem ogłoszona zostanie lista gabinetu Svehli. W skład gabinetu wejdą: 4 agrariuszy, 6 narod. socialistów, 6 soc.

dem., 3 ludowców, 1 narod. demokratą oraz 1 członek stronnictwa przemysłowego.

Rozłam wśród liberałów angielskich?

Londyn. 26 listopada. (AW.) Dzienniki tutejsze omawiają szeroko sprawę możliwości rozłamu w stronnictwie liberalnym, a to skutkiem wyzerpania finansowego stronnictwa. Lloyd George wzbrania się asygnować jakiegokolwiek kwoty z funduszu, który

ma do dyspozycji i domaga się, aby stronnictwo liberalne przyjęło przedtem projekt reformy rolnej. W razie jednak wysunięcia tej sprawy na porządek dzienny obrad stronnictwa rozłam w łonie partji jest prawie nieunikniony.

Cziczeryn w Paryżu.

Paryż. 26 listopada. (AW.) W przejeździe do Francji południowej przybył tu Cziczeryn, który odbył szereg

konferencji z przedstawicielami świata politycznego. Cziczeryn zabawi w Paryżu 3 dni.

NAPAD RABUNKOWY NA SENATORA
DEUTSCHERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (G) Nocy dzisiejszej obrabowany został w pociągu senator Deutscher. Na stacji Siedlce do przedziału, w którym jechał sen. Deutscher, wtargnął jakiś drab, który porwał mu futro, wartości 2000 zł. i umknął. Sen. Deutscher usiłował bandycie wydrzeć zdobycz, lecz ranny w rękę musiał się cofnąć; bandyta zaś zbiegł.

KONFERENCJE MINISTRA SKARBU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada (zo). Minister skarbu p. Zdziechowski odbył wczoraj dłuższą konferencję z komisarzem oszczędnościowym w sprawie akcji oszczędnościowej, następnie z prezydium Rady giełdowej w Warszawie.

DYMISJA — CZY PRZENIESIENIE
DO REZERWY.

Warszawa. 26 listopada (AW.) „Kur. Czerw.” uzupełnia wiadomość o dymisji oficerów wileńskich gen. Dąb-Biernackiego i pułk. Kruszewskiego i pułk. Skwarczyńskiego następującymi szczegółami: Oficerów tych zawieszono w czynnościach służbowych i wyznaczono im dochodzenia w związku ze zmianą nazwy koszar im. Szeptyckiego na koszar im. J. Piłsudskiego. — Wiadomość o podaniu się oficerów tych do dymisji jest nieścisła. Oficerowie tych stopni nie mogą się podawać do dymisji, a jedynie prosić mogą o przeniesienie ich do rezerwy. Takich jednak podań Min. spraw Wojsk. dotąd nie otrzymało.

NOWY AMATOR TRONU WĘGERSKIEGO.

Wiedeń. 26 listopada. (AW.) We Wiedniu bawi obecnie wysłannik Albrechta Habsburga, pułk. węgierski Buday, celem rozwinięcia propagandy na rzecz nowego pretendenta do tronu węgierskiego. Albrecht Habsburg zamierza objąć na Węgrzech władzę drogą puczu i rozwiązania parlamentu. W tym wypadku byłby obwołany najpierw palatynem, poczem nastąpiłoby ogłoszenie go królem pod imieniem Beli V-go.

SŁOWACY BURZA SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada (G). Z Pragi donoszą o zajściu, jakie miało miejsce w Rosenbergu, głównej siedzibie stronnictwa ks. Hlinki. Przed kilku dniami przyjechał tam delegat ministerstwa poczty p. Flodek, by wręczyć dymisję p. Remerowi (Słowakowi), naczelnikowi tamtejszej poczty. Jednakże gdy delegat rządu zjawił się przed budynkiem pocztowym, otoczył go tłum Słowaków, który nie pozwolił mu wejść do urzędu, lecz zaprowadził na dworzec kolejowy i wsadził do pociągu.

Ks. Hlinka wyjechał natychmiast do Pragi, aby złożyć protest przeciwko dymisjonowaniu Słowaka Remera. Po za tem poseł słowacki Ładoj wysłał do rządu czechosłowackiego depechę, że Słowacja nie jest prowincją czeską, lecz współrzednym państwem, należącym do republiki czechosłowackiej.

LASKER POKONANY.

Warszawa. 26 listopada (AW.) Według wiadomości z Moskwy wszechświatowej sławy szachista Lasker pokonany został przez 19-letniego meksykańskiego gracza Torre, wskutek czego stracił szanse uzyskania pierwszej nagrody.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Briand przyjął misję.

Paryż. 26 listopada. (PAT.) Prezydent Republiki wezwał Brianda, który przyjął misję utworzenia gabinetu.

Prasa o expose prem. Skrzyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (G) Dzisiejsza prasa, omawiając expose, wygłoszone przez premiera Skrzyńskiego, wypowiada zdanie, że jest ono raczej szkicem programu, w którym premier wskazuje na zagadnienia, jakie staną przed rządem. Z tego powodu prasa stołeczna powstrzymuje się od ostatecznej oceny, czekając, co powie minister skarbu, Zdzisławowski.

„Gazeta Poranna“ warszawska pisze: Dopiero w łonie rządu i wśród stronnictw, które go wydały, musi się dokonać praca, zmierzająca do ustalenia programu pracy rządowej. Na to trzeba pewnego czasu, to też dopiero w zapowiedzianym wczoraj przez premiera przemówieniu p. ministra skarbu znajdzie Sejm i opinia publiczna odpowiedź na to, jakimi drogami zamierza iść rząd koalicyjny do uzdrowienia życia gospodarczego i przewyciężenia trudności finansowych.

„Kurier Warszawski“ pisze: Expose pana premiera, utrzymane w formie ogólnikowej, wypowiedziane właściwym p. premierowi stylem krasomówczym, nie dało w dostatecznej mierze odpowiedzi na pytanie, jaki jest właściwy program rządu.

A p. senator Koskowski w wieczornym wydaniu tego pisma zauważył: Dziś pozostaje tylko jedno, czekać na zapowiedziane expose p. ministra skarbu i mieć umowę, że tam znajdziemy to, czegośmy pożądlwie a napróżno szukali w pierwszym występie deklaracyjnym nowego rządu.

„Robotnik“ uważa wczorajsze expose p. Skrzyńskiego za wstęp do tego, co wyłoni się jako expose realnej polityki tego rządu. P. Skrzyński dał tylko ogólne wytyczne, zarysował cele tego współdziałania, na którym opiera się rząd koalicyjny.

W „Warszawiance“ nie znajdujemy tego wyrozumienia, co w innych pismach, dla bardzo trudnego zadania p. min. Skrzyńskiego. P. Stroński przyznaje wprawdzie nowemu rządowi duży wysiłek dobrej woli, lecz dalej w artykule pisze: Jest w całym kraju wielka męka gospodarcza, wielka niedola pieniężna, wielka bezradność skarbiowa. Od czterech miesięcy stan zła jest zapalny. Głowy się natębiały nad sposobami i przyczynami i mnóstwo ludzi w kraju oraz w ciałach ustawodawczych odróżnia już w gniewie okazywały od czczych słów, ziarna od plewy, majaki od rzeczywistości. Na to zaczęły padać w oświadczeniu rządowym beznadziejnie puste ogólniki.

A dalej p. Stroński pisze: Widać było, że rząd niczego nie zdołał ustalić: dlatego p. Skrzyński zamiast o rzeczywistości gospodarczej, mówił o łożyskach, kongestjach i duchu liberalnym.

SYNOD CERKWI PRAWOSŁAWNEJ W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (G) W dniu dzisiejszym rozpoczął się Synod autokefalicznej cerkwi prawosławnej w Polsce. W obradach biorą udział prócz metropolity Dyonizego arcybiskup Teodozy z Witna, biskup Aleksander z Polesia, biskup sufragani Simon z Krzemienia i biskup Aleksy z Grodna.

Obrady potrwać prawdopodobnie około tygodnia, gdyż mają się zająć sprawami, związanymi z dalszą organizacją cerkwi autokefalicznej w Polsce.

BEZROBOCIE W POLSCE.

Warszawa. 26 listopada. (PAT.) Według danych państwowego Urzędu pośrednictwa pracy, ostatnie sprawozdanie z rynku pracy od dnia 7 do 14 bm. wykazało ogólną liczbę bezrobotnych 231 000. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 12,88% osób.

DOROTA VERNON

Film ten oczekiwany z upragnieniem przez wszystkich lubowników sztuki filmowej ukaże się lada dzień w kinoteatrze „APOLLO“ w ostatnim bezwzględnie najlepszym filmie.

MARY PICKFORD

Ministrem spr. wojsk. Zeligowski?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (zo) Jak słychać, sprawa mianowania ministra spraw wojskowych ma być załatwiona w ciągu piątku. Wedle wszelkich da-

nym, jakie posiadamy, tekę ministra spraw wojskowych otrzyma generał Zeligowski.

==○==

Minister Skrzyński upoważniony do podpisania układów lokarneńskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (zo) Wobec wyjazdu p. min. Skrzyńskiego do Londynu, sejmowa komisja spraw zagr. ukończyła obrady nad sprawozdaniem p. ministra z rezultatów obrad w Lo-

carno i większością 19 głosów przeciw 5 uchwaliła przyjąć sprawozdanie ministra do wiadomości, dając mu temsamem upoważnienie do podpisania tych umów 1 grudnia w Londynie.

Dlaczego ZLN. głosował za podpisaniem umów?

Piątkowa „Gazeta Poranna“ warszawska, zamieszcza artykuł, wyjaśniający stanowisko ZLN. w tej sprawie. Wśród tych, którzy głosowali za podpisaniem ujawniła się duża różnica w ocenie faktu politycznego, który po prostu nosi nazwę Locarno.

P. min. Skrzyński i przedstawiciele PPS. widzą w umowach lokarneńskich zwycięstwo idei pokoju, uważając, że są one dalszym krokiem na drodze, wytkniętej przez prezydenta Wilsona w 1919 r., mówią o duchu Locarno, który wkroczył do Niemiec i zdolny jest zapewnić jeżeli nie wieczny, to długotrwały pokój w Europie.

Inaczej patrzą na tę sprawę przedstawiciele prawicy sejmowej. Rozróżniają oni przede wszystkim między sprawą oceny umów lokarneńskich, jako wyrazem pewnego stanu politycznego w Europie, a między uzasadnieniem, jak wobec tych umów ma się zachować polityka polska. Jeżeli patrzeć na sytuację polityczną w Europie, to trzeba stwierdzić przede wszystkim, że to co się stało w Locarno wynika z powszechnego dążenia do uniknięcia wojny i pragnienia wywołania takich stosunków w Europie, by Ameryka udzieliła kredytów stałemu Kontynentowi.

Dalej jest to następstwem osłabienia Francji, która płaci wszystkie koszty umów lokarneńskich, nie tyle w umowach samych. Ile w tem, co się stało nad Renem. Odsunięcie się Francji z nad Renu jest najważniejszym wydarzeniem chwili obecnej, które pozbawia Francję ostatniej gwarancji bezpieczeństwa. Osłabienie Francji jest wzmocnieniem Niemiec, a więc wzmoczeniem niebezpieczeństwa na terenie międzynarodowym dla Polski.

Niemcy prócz wyzwolenia części swe go terytorium z pod okupacji zyskują równe prawa wśród narodów Europy, wchodzi do Ligi Narodów i otrzymują stałe miejsce w Radzie. Pociąga to za sobą cały szereg następstw, między innymi uwolnienie Niemiec od kontroli nad ich zbrojeniami. Bo czy kontrola ta może godzić się z równouprawnieniem Niemiec? Niemcy nie uzyskały wprawdzie w Locarno postanowienia na porządku dziennym rewizji ich granic wschodnich, ale mają tyle innych korzyści, że spokojnie mogą położyć swe podpisy na umowach w Londynie.

Różnica poglądów jest, jak widzimy, bardzo duża.

Jeżeli wszakże przejść do zagadnienia, czy Polska ma położyć swój podpis pod umowami lokarneńskimi, to stanowisko prawicy zbliża się do stanowiska p. min. Skrzyńskiego. Nie mieliśmy wpływu na dojście do skutku umów lokarneńskich, nie od nas zależy, czy będą podpisane czy nie. Usunięcie się nasze w niczem nie zmieniłoby sytuacji, natomiast zrobiłoby nam niesłuszną opinię narodu pragnącego wojny, oraz pozbawiłoby nas korzyści, jakie z umów lokarneńskich można osiągnąć. Przez wzięcie udziału w naradach, a obecnie przez podpisanie umów, weszlibyśmy do koncertu europejskiego i nie już nas z tej pozycji nie zepchnie. Stanięcie na niej będzie musiało mieć konsekwencje na terenie Ligi Narodów.

Oto względy dla których przedstawiciele ZLN. głosowali wczoraj za przyjęciem do wiadomości sprawozdania p. Skrzyńskiego, upoważniającego go do podpisania umów lokarneńskich w Londynie.

Epilog ekscesów wileńskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (G) Jak donoszą z Wilna, kierownik min. spraw wojsk. gen. Majewski zawiesił w czynnościach dowódcę I. dywizji legj. w Wilnie gen. Dąb-Biernackiego, dowódcę I pp. legj. płk. Kruszewskiego i

dowódcę 5 pp. legj. płk. Skwarczyńskiego.

Dowództwo dywizji objął w zastępstwie dowódca garnizonu m. Wilna gen. Pożerski, którego zastąpi w dowództwie garnizonu płk. Paślawski.

Wywóz Polski stale wzrasta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (zo) Wedle danych jakie otrzymaliśmy z ministerstwa skarbu, wywóz nasz stale wzrasta. W ciągu pierwszych 10 miesięcy br. wywieźliśmy artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych za 1,057 mil. zł., a więc w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego wywóz nasz wzrósł o 50 milj.

Ważną pozycją dochodu są produkty spożywcze. Wywieźliśmy ich w 10 miesiącach br. za 235 milj., a w tym samym okresie roku ubiegłego tylko za 205 milj. Najbardziej wzrósł wywóz mięsa oraz wywóz jaj, natomiast wywóz węgla wykazuje znaczny spadek, bo gdy w roku ub. 227 milj., to w roku bież. 122 milj.

Min. Skrzyński wyjeżdża do Londynu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (zo) Ministrowi Skrzyńskiemu w jego podróży do Londynu towarzyszyć będą: dyrektor protokołu dyplomatycznego p. Przeździecki i sekretarz osobisty p. Ksieliński.

Warszawa. 26 listopada. (PAT.) Podczas dyskusji w komisji spraw zagranicznych zabrał głos min. Skrzyński, przyczem między innymi powiedział:

Po wysłuchaniu krytyki p. prof. Strońskiego, ja w moim sumieniu czuję się umocniony, że Locarno jest czemś dobrem i może być interpretowane tylko tak, jak go my interpretujemy, to jest ja, Chamberlain, Benesz i Briand.

Jeżeli chodzi o stronę ściśle prawną, to na życzenie Chamberlaina, na końcowym zebraniu w Locarno, wybitny prawnik francuski, w imieniu prawników angielskich, niemieckich i belgijskich przedstawił interpretację taką, jak ja ją przedstawiam, a jest to także interpretacja obowiązująca Niemcy niezależnie od tego, że prasa niemiecka może tę lub inną rzecz nieco inaczej oświetlić dla osłodzenia Niemcom pigułki.

Chamberlain mówiąc o Polsce, tak, że go słyszała City i świat bankowy powiedział: Dzieło w Locarno byłoby połowiczne, gdyby nie uzyskano odprężenia także na wschodzie Niemiec. Polityka państw sąsiadujących z tej strony z Niemcami wyszła z Locarno wzmocniona. Opinię tę podziela cały świat neutralny, Francja, Ameryka. My możemy sobie u nas wierzyć, że nasze bezpieczeństwo nie zostało wzmocnione ale nie znam z pośród panów nikogo, kto by posiadał takie zdolności dyplomatyczne, żeby mężom stanu zagranicy wytłumaczył to i taka misja byłaby niewdzięczna i nie miałaby żadnego znaczenia.

Zarzuca się mi zbyt idealizm w polityce zagranicznej, który według metody machiawelskiej rzekomo nie jest praktyczny. Lecz panowie przecież sami posługujecie się w polityce wewnętrżnej hasłami, czy to chrześcijaństwa, czy demokracji. Czyżby w polityce zagranicznej takie hasła miało się zostawiać w szatni, razem z płaszczem i parasolem?

Odrzucenie traktatów lokarneńskich jest niemożliwością, bo odosobniłoby Polskę na gruncie politycznym, dyplomatycznym i prawnym.

AGRUMINA...

WYROK NA LEGJONISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 listopada. (zo) W czwartek w sądzie wojskowym odbyła się rozprawa przeciw płk. Hoserowi, kpt. Kierzkowskiemu i por. Strusińskiemu, oskarżonych o dokonanie napadu na osobę pos. St. Strońskiego. Obrona wnosi na odroczenie rozprawy aż do czasu wezwania na świadków gen. Dąb-Biernackiego, Berbeckiego i Dreszera, którzy mają opisać nastroje panujące w armii w związku z publicystyczną działalnością p. Strońskiego, skierowaną przeciwko marsz. Piłsudskiemu. Sąd wniosek odrzucił.

Płk. Hoser opowiadał o wrażeniach, jakie wywołały na nim artykuły „Warszawianki“ i „Rzeczypospolitej“, atakujące Piłsudskiego. Hoser nie miał — jak twierdzi — zamiaru uderzenia red. Strońskiego w twarz, lecz spotkawszy go przygodnie na ulicy pod wpływem odruchu znieważył go czynnie, zając zaraz potem swój bilet wizytowy.

Sąd wydał wyrok skazujący Hosera na 6 tygodni aresztu, Strusińskiego na 3 tygodnie aresztu, Kierzkowskiego zaś uwolnił.

Przegląd prasy.

„Gazeta Poranna Warszawska” wyraża przekonanie, że parafowane w Locarno traktaty, będą za parę dni w Londynie podpisane a następnie przez parlament ratyfikowane. Tylko Niemcy stawiały trudności:

Poważne wątpliwości co do ratyfikacji tych układów ujawniły się tylko w Niemczech, gdzie stronnictwo nacjonalistyczne ostro przeciwko nim wystąpiło. Było jednak rzeczą widoczną — zwrócić się na to uwagę w czasie właściwym, że była to tylko gra, obliczona na pewien szantaż w stosunku do Francji. Chodziło o zmuszenie Francji do pewnych ustępstw i o przyspieszenie tych ustępstw. Gra ta wydała pożądaną przez rząd niemiecki rezultat — strefa kolońska będzie przez wojska sprzymierzone opuszczona, a na pozostałej części okupowanego terytorium będzie okupacja znacznie złagodzona. Niemcy osiągnęli to, co dla nich było w Locarno rzeczą najważniejszą, a mianowicie cofnięcie granicy wojskowej Francji z nad Renu. Wobec tak wielkiej korzyści nie należy się dziwić, że znalazła się już większość wśród przedstawicieli państw należących do Rzeszy, a znajduje się niebawem większość w parlamencie, która uchwali ratyfikację układów locarneńskich. Bismarkowska taktyka pana Stresemana odniosła pełne zwycięstwo. Niemcy odsuwają Francję z nad Renu i wchodzą do Ligi Narodów zyskując przez to nowy teren do powiększenia swej polityki i pozbywając się piętna narodu występnego, wykluczonego z towarzystwa narodów cywilizowanych. Za korzyści tak wielkie opłaciło się wyrzec na papierze Alzacji i Lotaryngii, oraz zrezygnować z posunięcia się naprzód w sprawie rewizji granicy polsko-niemieckiej, tembardziej gdy się liczy na pomyślniejsze okoliczności w przyszłości i na art. 19 paktu Ligi Narodów. Przedstawiciele Niemiec położyli swój podpis na umowach locarneńskich w Londynie; polityka niemiecka zaś już się przygotowuje do akcji na terenie genewskim.

O ustępach „polskich” kanclerza Luthera w sprawie Locarno pisze krakowski „Czas”:

O stosunku Niemiec do Polski mówił zwięźle, przyznając, iż Niemcy rzekły się prawa prowadzenia wojny na Wschodzie, ale twierdząc, że Niemcy nie mają do tego „ani siły ani ochoty”. „Samy nie mamy — powiedział — innego życzenia i innego interesu, jak tylko, aby nasze stosunki wschodnie rozwijały się na podstawie pokojowej”. Jako wielki

zysk dla Niemiec uznał, iż sojusz francusko - polski został obecnie uzgodniony z traktatami arbitrażowymi, przyczem jednak podkreślił iż nowe traktaty Francji z Polską i Czechosłowacją nie stanowią (oczywiście jego zdaniem) organicznej części „dzieła traktatowego z Locarno” (des Verlagswerkes von Locarno). Wiadomo, że we Francji, Czechach i Polsce panuje pod tym względem wprost przeciwne zapatrywanie.

Najważniejszym oczywiście dla nas punktem jego przemówienia jest stwierdzenie, że na dłuższy czas nie mają Niemcy prawa uciekać się do drogi wojennej w swoich konfliktach z Polską. Ten też właśnie punkt stanowi właściwy przedmiot ataku ze strony partii nacjonalistycznych w Reichtagu, które podnoszą iż oznacza to wyrzeczenie się części „ziemi niemieckiej”. On to jest powodem do niesłychanej namiętnej agitacji wśród mas, a — jak stwierdził mówca socjalistyczny w dyskusji (na podstawie tajnych protokołów z obrad Rady stronnictwa szowinistycznego) agitacja ta postanowiła nie oszczędzać nawet... samego Hindenburga! Na owym tajnym zebraniu „narodowców niemieckich” hr. Westarp wyrażał się o nim w sposób pogardliwy.

Mimo oporu nacjonalistów Reichtag uchwalił jutro lub pojutrze upoważnienie dla rządu, aby projekty w Londynie podpisał i wniósł prośbę o przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. Z chwila, gdy zakończy swoje nad tą kwestią obrady, przyjdzie kolej na rozpoczęcie obrad w sejmie polskim nad kwestią tychże samych projektów. Dzisiejsze ekspozycje hr. Skrzyńskiego, które czytelnicy znajdą poniżej, jest dla tych obrad introdukcją. Żałować należy, iż „krótkość czasu stanie na zawadzie”, aby te obrady rozwinęły się należycie i wyjaśniły właściwe stanowisko Polski wobec bardzo wielu spornych punktów, które będą przez Niemcy inaczej a przez Polskę i Francję inaczej interpretowane.

„Polska Zbrojna” rozpoczyna druk artykułów o naszym położeniu gospodarczym, których autorami są generałowie. Autorem pierwszego artykułu jest gen. Rozwadowski. Píše on:

Pomimo wielkich zabiegów, położenie nasze gospodarcze pogarsza się z dniem każdym i grozi już bezpośrednią katastrofą. Niestety zbyt mało ludzi, nawet fachowych ekonomistów, zdaje sobie z tego należycie sprawę, jak dalece tak zwana „sancja finansowa” podkopała ekonomicznie cały kraj a z nim i pracujące społeczeństwo. Nie ulega wątpliwości, że duża zasługa p. premiera

Grabskiego jest zorganizowanie mimo znacznych przeszkód Banku Emisyjnego, który dał wreszcie naszej walucie należyty podstawę. Ów złoty emitowany przez instytucję niezależną od ustawowych, jest bezspornie pełnowartościowym pieniądzem, jakim marka polska na niczem nie oparta nigdy być nie mogła.

Lecz popełniono przytem wielki błąd zasadniczy, wprowadzając bezpośrednio po niemal całkiem bezwartościowej marce tak przesadnie wysokowartościowy złoty, który już tą zbyt wysoką swą wartością życie całe odrazu katastrofalnie podrożyć musiał.

Obieg obecny naszego złotego, trzymany w dodatku przez ciasną i zbyt trwożliwą politykę Banku Polskiego w ramach nieprzekraczających o wiele pół milarda, a więc niewykorzystujący nawet ustawowo dozwolonej początkowo cyfry, jest dla potrzeb państwa i społeczeństwa absolutnie niewystarczającym. Licząc bowiem do 2 miliardów budżetu państwowego i conajmniej około milarda zapotrzebowania społecznego, powinniśmy mieć do 3 miliardów złotych w obiegu, aby pokryć owe rzeczywiste zapotrzebowanie pieniądza. Niedostateczna zaś ilość pieniądza powoduje brak kapitału obrotowego i dalsze jego podrożenie, które wyraża się dziś w niebywałej i coraz wyższej, mimo wszelkich zakazów stopie procentowej, oraz coraz dotkliwszym braku wszelkiej gotówki.

Ekspozycje p. Skrzyńskiego wywołuje następujące uwagi w „Głosie Narodu”:

Zadowolenie wywołała w kraju zapowiedź p. Skrzyńskiego, że obrota złotego i bilansu handlowego będzie stanowić główną troskę nowego rządu. Budując dalej, trzeba strzedz od zniszczenia lub zachwiania fundamenty, które położył rząd p. Wł. Grabskiego. Trzeba strzedz przede wszystkim naszą walutę. Po szpaltach dzienników blakały się w ostatnich dniach pogłoski, że nowy rząd spróbuje umiarkowanej inflacji, celem dostarczenia gospodarstwu obiegowych środków i wypłaty pensji urzędniczych. Byli tacy ekonomiści, zwłaszcza z pośród kół przemysłowych, którzy rząd do inflacji zachęcali, widząc w niej podniecie dla ożywienia przemysłu. Dobrze się stało, że rząd odrazu i stanowczo pogłoskom tym zaprzeczył. Jeśli się jednak chce uniknąć inflacji, to poza pomyślnym bilansem płatniczym, trzeba położyć w naszej polityce gospodarczej nacisk na oszczędność budżetową i starania o kredyt zagraniczny. P. Skrzyński dał pod tym względem uspokajające zapewnie-

nia, choć utopione we właściwej mu, mętnej frazeologii.

Omawiając naszą sytuację zagraniczną i słusznie podnosząc polepszenie się stosunków polsko-sowieckich i polsko - czeskich, położył p. Skrzyński znowu wielki akcent na Locarno. Niestety p. Skrzyński wierzy jeszcze — choć oprawda z mniejszą już pewnością siebie — w przemianę niemieckiego wilka w lokarneńskiego baranka. A przecież od zjazdu w Locarno słyszymy codziennie zapewnienia niemieckich ministrów, posłów i dzienników, że dla Niemiec Locarno będzie tylko podstawą do żądania rewizji polskich granic. P. Skrzyński hołduje mistyficyzmowi pacyfistycznemu, który nie pozwala mu widzieć rzeczywistości.

Ekspozycje p. Skrzyńskiego zawiera po za niewielu konkretnymi zapowiedziami wiele aforyzmów i mocnych słów, które należą do stylu naszego ministra spraw zagranicznych. Obawiamy się, że są to tylko słowa i nic więcej. P. Skrzyński jako minister spraw zagr. umiał tylko improwizować, ale nie organizować. Jego ministerstwo przedstawia dzisiaj obraz zupełnej dezorganizacji, która do rozpacz doprowadza nasze placówki zagraniczne. Czy minister, który w swoim zakresie działania nie umiał organizować pracy, potrafi ją zorganizować w całym rządzie, to jest pytanie, na które odpowiedzą dopiero czyny, przyczem warto zaznaczyć, że żaden premier od r. 1920 nie miał za sobą tak silnej większości sejmowej i tak pomyślnych warunków pracy, jak p. Skrzyński. Kraj łaknie silnego i trwałego rządu, aby tylko ta siła nie ograniczyła się do gestów i retorycznych zwrotów.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Za wyrazy współczucia, udział w pogrzebie śp. Dr. Antoniego Szarkowskiego i k. okr. w Dunajowie i rez. kapitana W. P. składamy serdeczne Bóg zapłać Przewielebnemu Duchowieństwu obu obrządków a to: ks. Dziekanom Łozińskiemu, Wojnarowiczowskiemu, Bilskiemu, ks. kanonikom Kostułowskiemu, Łazarewiczowskiemu, ks. Palicy, Filakowskiemu, ks. Proboszczom gr. k. Paterzy, Huhlewiczowskiemu, Buczyńskiemu, Lewickiemu, Związkowskiemu oficerowi rezerwy, Panu Staroście Marynowskiemu z grobem urzędników Starostwa i obywateli z przemysłu Panom Zabeckiemu, Pęszyńskiemu, Trautmannowi, Krausowi, Lindscheidowi, Kintzowi, Piaseckiemu, Świrskiemu, Fuczkowskiemu, Borzemskiemu, Poluszyńskiemu, Rychnikowskiemu, miejscowej kom. P. P., straży pożarnej, jakoteż i wszystkim innym, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie nieutulona w żalu wdowa z synem.

Teatr, teatru, teatrowi.

(Kornel Makuszyński: „Wycinanki” — Nakład Gebethnera i Wolffa).

I.

Czy godzi się wydawać w książce feljeton? — Na to pytanie trzeba odpowiedzieć również pytaniem: czy godziło się, czy warto było te feljety pisać?

Przeciętna publiczność nie rozumie istoty feljetonu i nie docenia jego wartości. Wedle popularnych wyobrażeń feljetonista jest człowiek, który potrafi pisać o niczem. Przesąd ten określa raczej stosunek ogółu do poruszanych przez feljetonistę zagadnień, niż charakter jego pracy: świadczy mianowicie o tem, że wobec pewnych spraw, które odbywają się w życiu, inne stanowisko zajmuje tłum gapiów, a inne — bystry obserwator. Feljetonista wie, że niema wydarzeń drobnych i drugorzędnych, bo wszystkie są ważne — i prawdę tę przemycza nieustannie do świadomości ogółu; feljetonista wyznacza zjawiskom odpowiednią rangę, przywraca im sens i godność; feljeto-

nista robi uwagi na marginesie tworzącą się rzeczywistości, poprawia jej treść, wytyka błędy. Jest korektorem wielkiej księgi życia, pomnym na to, że w życiu, jak w książce jedna napozór nieznaczna omyłka może odmienić oblicze i duszę całej sprawy.

Praca feljetonisty podobnie, jak praca korektora idzie po linii negatywu. Dlatego przyrodzoną formą feljetonu jest satyra, ten najbardziej dydaktyczny gatunek literacki. Feljeton jest sztuką stosowaną. Apeluje on do tych samych naszych upodobań, na mocy których lepiej smakuje nam wino, podane w kryształowym kieliszku.

Pod tym kątem rozpatrywane zaślugałyby feljetyony na wydanie książkowe zarówno ze względu na swoje walory artystyczne, jak i na aktualność zagadnień, które autor w nich porusza, przyczem oba te momenty są ściśle ze sobą zespolone. Aktualność tematu zależy oczywiście od głębi spojrzenia feljetonisty. Jeśli dojrzy on nieostygły jeszcze ferment życia tam, gdzie inni widzą już tylko martwość i popiół, nadaje zjawiskowi sankcję aktualności. „Historia współczesna” teatrologia powieściowa Anatola France’a

jest wielkim po dziś dzień aktualnym feljetonem. Takie aktualności bywają częstokroć nadużyte i naciągane. Dla p. Parandowskiego przed trzema laty aktualnym był Oskar Wilde, a obecnie — nałożnica Peryklesa, nieboszczka Aspazja. To jest wzruszające.

O ile spełnia zdefiniowane tu przeze mnie postulaty książka Makuszyńskiego „Wycinanki”? Co Makuszyński najchętniej wycina ze współczesności?

Na pięć feljetonów tego pisarza przy najmniej jeden obraca się dokoła kulis teatralnych, a także w pozostałych spotykamy co krok aluzje, skierowane w stronę Melpomeny, jej kapłanów i wyznawców.

Teatr, teatru, teatrowi... Oto ulubiony motyw Makuszyńskiego. Gdyby kiedyś jakiś naiwny historyk obyczajów zechciał opisać pierwsze lata Polski odrodzonej na podstawie feljetonów Makuszyńskiego, nakreśliłby następujący obraz: największymi ludźmi w owym czasie byli Kamiński, Frenkiel, Solski i triumwirat ten tworzył moralną dyktaturę narodu polskiego; najpotężniejszym rozumem i niepospolitą szlachetnością odznaczał się p. Szyfman, bo płacił dyktatorom wyso-

kie gaże, był ich ministrem skarbu; lepsza połowa społeczeństwa nie robiła nic, tylko przez cały dzień z drżącym sercem czekała uderzenia godziny ósmej, aby gremialnie popędzić do teatru na Flers’a i Croisseta albo Szekspira we fraku.

Niestety w dzisiejszej rzeczywistości teatr mało zajmuje miejsca. Rzesza wyznawców Melpomeny zmniejsza się w miarę, jak przybywa jej kapłanów i znachorów (tak zresztą dzieje się z każdym kultem). Zastępy lepszej połowy społeczeństwa rzedną z zastraszającą szybkością. Dziesiąta Muza, prawnie czy nieprawnie, gwałtem wyciąga ludzi z teatru. Mnożą się różne nowe ośrodki zainteresowań, a teatr nie umie im przeciwdziałać i sam wie dobrze o swojej bezsile. Nie moją jest rzecz wchodzić w przyczyny upadku tej instytucji; zajmowali się tem ostatnio pp. znawcy i erotomani teatralni w ankiecie „Kurjera Lwowskiego” i także nie tutaj nie pomogli ani nie zaszko-

Opuszczenie Nadrenji.

Rada Ambasadorów powzięła dnia 14 listopada r. b. historyczną w dziejach powojennych uchwałę. Mianowicie zdecydowała się (a o decyzji tej zaawiadomiła Niemcy notą z dnia 16-go bm.) na rozpoczęcie opuszczania okupacyjnej strefy kolońskiej przez wojska angielskie w dniu 1-ym grudnia r. b. tak, aby zakończyć je w początkach stycznia 1926 r.

Jak wiadomo, obecnie cały lewy brzeg Renu zajęty jest przez francusko-angielską armię okupacyjną. Na prawym zaś brzegu tej rzeki obsadzone są tylko t. zw. przyczółki mostowe, t. j. Kolonia, Koblenca, Moguncja i Kehl z miejscowościami, leżącymi w pobliżu tych miast. Ten stan rzeczy opierał się na przepisach art. 428—432 Traktatu Wersalskiego, które przewidywały czasową okupację wojskową (Kolonia — 5 lat, Koblenca — 10 lat, Moguncja i Kehl — 15 lat) pewnych miejscowości na prawym brzegu Renu, jako gwarancję wypełnienia przez Niemcy warunków rozbrojeniowych, podyktowanych im w Traktacie Pokojowym.

Okupacja ta miała się liczyć od dnia ratyfikacji Traktatu Wersalskiego, t. j. od dnia 10 stycznia 1920 r. Kolonia więc wraz z okresem powinna była być ewakuowana przez Anglików już dnia 10 stycznia 1925 r. Art. 430 Traktatu Wersalskiego jednak przewidywał — iż w razie niedopełnienia przez Niemcy warunków rozbrojenia, okupacja automatycznie będzie dalej, a nawet miejscowości już opuszczone mogą być znów zajęte. A właśnie na początku 1925 r. Międzysojusznica komisja kontrolująca rozbrojenie Niemiec stwierdziła w raporcie jej szefa, gen. Walsha, iż zauważono cały szereg uchybień niemieckich przeciwko wyraźnym klauzulom Traktatu Wersalskiego w dziedzinie rozbrojenia.

Niemcy rozbudowały t. zw. Heeresleitung pod kierownictwem gen. von Seeckt'a w potężną organizację, stanowiącą podwaliny przyszłego wielkiego Sztabu Generalnego odrodzonej armii niemieckiej. Poza tem t. zw. „Schuttpolizei” w sile 180.000 ludzi została skoszarowana i wyćwiczona tak, iż wraz ze 100.000 Reichswehrą stanowi 300.000 niemal kadry dla przyszłej armii. Broń nie została wydana władzom sprzymierzonym. Organizacje cywilno-wojskowe, pracując intensywnie, przeprowadzają wojskowe przysposobienie młodzieży. Słowem — na każdym kroku widoczna była chęć obejścia przez Niemcy rozbrojeniowych klauzul traktatu.

Dlatego też Kolonia nie została ewakuowana w przepisany terminie. Ale przyszły potem rokowania o pakt refiski, uwięzione układami w Locarno. Głównym celem, do którego dążył p.

Stresemann, było w tym wypadku „uwolnienie Nadrenji”. Ponieważ jednak opozycja niemieckiej prawicy przeciwko układom w Locarno wzmacnia się coraz to bardziej, stawiając p. Stresemannowi trudną sytuację wewnętrzną, — więc rządy sprzymierzone pod nacis-

kiem Anglii, pragnącej za wszelką cenę doprowadzić do podpisania tych układów zdecydowały się udzielić Niemcom „zaliczki” w postaci opuszczenia Kolonii celem poparcia stanowiska p. Stresemanna wobec prawicy nacjonalistycznej.

Przyszłość imperjum brytyjskiego.

I.

Znany w Niemczech pisarz polityczny Emil Daniels zajmuje się w październikowym zeszycie „Preussische Jahrbücher” problemem wymienionym w nagłówku i wypowiada szereg charakterystycznych opinii, z którymi warto się bliżej zaznajomić zwłaszcza w zestawieniu z ogłoszonym niedawno studjum R. Dmowskiego o polityce angielskiej.

Gdy się nowoczesnego człowieka zapyta — pisze p. Daniels — dlaczego imperjum brytyjskie utrzymuje się, to niezawodnie odpowie: dzięki wspólnym interesom gospodarczym. Bo dzisiaj już niemal dogmatem się stało, że sprawy gospodarcze tworzą historię. Należy się jednak zapytać, czy imperjum brytyjskie istotnie ma wspólny gospodarczy interes w odniesieniu do reszty świata. Otóż gdy się bliżej wejrzy w związek gospodarczy imperjum, to natrafia się na poważne gospodarcze sprzeczności. Dominia odradza się wysokimi murami celnymi od towarów przemysłu angielskiego. Gdyby się naprawdę czuły związanej jednością gospodarczą z krajem macierzystym; to niewątpliwie stałyby na stanowisku, że mają państwu dostarczać surowców a z Anglii otrzymywać fabrykaty. Tymczasem ani im to w głowie. Dominia chcą usunąć ze swoich rynków wytwórczość angielską tak samo, jak każda pozaangielską wytwórczość. Nie można nawet przypisywać większego znaczenia istniejącemu między Anglią a Dominiami systemowi wzajemnego uprzywilejowania. Stwierdzić trzeba, że ten system stanął dziś w martwym punkcie i nie rozwija się, że w istocie swej nie różni on się ostatecznie niczem od szablonowych klauzul najwyższego uprzywilejowania istniejących w układach handlowych między państwami niepodległymi.

Jak można mówić o identyczności interesów gospodarczych np. Anglii i Australii, gdzie cała polityka gospodarcza rządu robotniczego polega na utrzymywaniu płac robotniczych na najwyższym poziomie? Utrzymywanie wysoko wyśrubowanego „Standard of Life” w Australii narzuca prosto gospodarcze zarządzenia ochronne przeciw Anglii i innym czę-

ściom imperjum tak samo jak przeciw całej reszcie świata.

Tak samo nie można mówić o harmonii angielskich i południowo-afrykańskich interesów. Południowi Afrykanie mówiący po angielsku starają się usilnie przez system cel ochronnych ograniczyć zależność południowo-afrykańskiego gospodarstwa od Anglii.

Jeszcze silniej odczuwają sprzeczność swych interesów gospodarczych z angielskimi — Indje. Hindusi oskarżają angielski przemysł tekstylny, że zniszczył ich prastare tkactwo rodzinne a nacjonaliści hinduscy dowodzą, że Indje są zmuszone przyjmować import angielski, którego nie potrzebują. Do tego wszystkiego dołączają się jeszcze olbrzymie wartości przesyłki, jakie do Anglii idą od urzędników angielsko-hinduskich, pochodzące z „oszczędności”. W ten sposób powstaje hinduski bierny bilans płatniczy, który kraj wyścieńcza.

Tak samo Egipt uważa, że jest przez Anglię świadomie wyniszczany i eksploatowany. Mieszkańcy Egiptu skarżą się, że kraj ich zdaje się po to istnieć, aby angielskiej Lancashire dostarczać surowców dla jej fabryk. Sztucznie utrzymuje Anglia egipskie gospodarstwo narodowe w stanie niemowlęctwa. Egipt może produkować tylko bawełnę, tak jak Irlandia w 18 w., tylko len. Wszystkie inne potrzeby swoje musi Egipt zaspokajać produkcją zagraniczną, której drogim pośrednikiem jest Anglia. W ten sposób bogaty Egipt jest konsekwentnie przez Anglię utrzymywany w stanie ubóstwa.

Gospodarczą więzią, która całe imperjum spaja, jest bezwzględnie angielski kredyt. City finansuje niezliczone przedsiębiorstwa w kolonjach. Czy angielski kredyt jednak wytwarza i wzmacnia także związek wewnętrzny imperjum — to pozostaje kwestią otwartą. Narody zadłużone jeszcze nigdy nie odnosiły się do narodów-wierzycieli z głęboką miłością. Także Amerykanie nie lubili zbyt Anglików, dopóki byli ich dłużnikami. Że kolonie nie odczuwają zbyt prepotencji angielskiego kapitału, to dowodzi tylko rozsądku i zręczności Anglików, z jaką rządzą imperjum. Ale kapitał angielski nie może utrzymać i związać organicznie kolonji z macierzą zwłaszcza dzisiaj, gdy kapitał można uzyskać także gdzieindziej, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Jednolita cywilizacja anglo-saskiej rasy wytwarza gospodarcze potrzeby, które najlepiej a może nawet wyłącznie można zaspokoić w kraju macierzystym. Ale imperjum stałoby na słabych nogach, gdyby swej moralnej jedności szukało przede wszystkim we wspólnych gospodarczych interesach. O wiele solidniejszą podstawą jest wielkomocarstwowe porozumienie, jakie istnieje między Anglią a jej kolonjami zamorskimi.

Ta wielkomocarstwowa solidarność znalazła swój najlepszy wyraz w czasie wojny z Niemcami. Rozwój niemieckiej floty zwiastował nowy podział sił na globie. Wszystkie jednak ludy imperjum brytyjskiego były zgodne w tem, że istniejącego stanu podziału sił ze status quo należy bronić. O gospodarczych sprzecznościach natychmiast zapomniano. Niebezpieczeństwo niemieckie zostało też odsunięte i dzisiaj dominia angielskie mają to przekonanie, że ich bezpieczeństwo nikąd nie jest zagrożone. Jeżeli odrzuciły protokół genewski i nie chcą współdziałać w pakcie gwarancyjnym, to dlatego, że kierują się względami na swoje bez-

Herbata RIEDLA

pieczeństwo. Dominia nie widzą powodu, dla którego miałyby się dać wciągnąć w chaos Europy, której dzisiaj już się nie boją. Bo, żeby im ze strony francuskiego militarysty groziło jakie niebezpieczeństwo, o tem przy obecnym stanie francuskich finansów niema mowy.

Także i przed Japonią nieodczuwała dominia lęku. Wprawdzie sobie jej nie lekceważyła, jednak w zestawieniu z rosnącą z dnia na dzień potęgą Ameryki, wewnętrzne siły Japonii nie przedstawiają się dla dominjów groźne.

O ile jednak idzie o przyszłość, to kwestja związku dominjów z Anglią nie przedstawia się pomyślnie. Nasuwa się tu na myśl niezwykle doniosłości historyczny precedens. W 17 i 18 stuleciu północno-amerykańskie kolonie były wierne Anglii, bo je broniła przed Hiszpanią i Francją. Waszyngton pomagał orenie starszemu Pittowi celem usunięcia Francuzów z północnej Ameryki. Tak było jeszcze w r. 1763 ale już w r. 1772 odpada Ameryka od Anglii.

Nie jest jednak — wedle opinii Daniela rzeczą prawdopodobną, aby proces oddzielania się dominjów od Anglii jeszcze dalej się rozwijał. Żadna angielska kolonia, oddzieliwszy się od Londynu, nie mogłaby żyć samoistnie. Czemże byłaby samodzielna Australia wobec Japonii? Czyż nie lepiej dać się bronić potężnej flocie brytyjskiej, aniżeli tworzyć własną marynarkę? Mogłaby się co prawda zwrócić dominia w stronę Ameryki, ale w związku z nią wyglądałaby jak szalupa przy pancerniku, podczas gdy jako członek imperjum brytyjskiego odgrywałaby rolę równouprawnionego i wysoko cenionego partnera w koncernie.

Kanada także nie wieleby zyskała na wyjściu z imperjum. Jej łączność z Anglią ostudza aneksjonistyczne zapędy amerykańskiego sąsiada. W Kanadzie jednak idea niezależności od Ameryki jest bardzo silna a broniona być może tylko przez związek z Anglią.

O ile idzie o Afrykę południową, to tutaj sama myśl o zupełnej niepodległości wydaje się absurdem. Oraz angielski stworzył federacyjną jedność Południowej Afryki; Anglia rządzi tu bardzo łagodnie, ale w każdym razie rządzi. Gdyby rządy angielskie w południowej Afryce upadły, to niewątpliwie nastąpiłoby rozłożenie federacji na część angielską i część Burów a to byłoby wstępem do nieuniknionej wojny domowej, bellum omnium contra omnes.

WYPOŻYCZALNIE KSIĄZEK TOW. SZKOŁY LUDOWEJ WE LWOWIE.

1) Książnica Publiczna, ul. Fredry 1. 3, parter na prawo. Poleca książki polskie ze wszystkich działów literatury pięknej i naukowej. Opłaty niższe niż gdzieindziej. Kaucja od 1 tomu tylko 4 zł.

2) Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna, ul. Akademicka 1. 3 na I. piętrze. Beletrystyka w 4 językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Obszerny dział polonistyki i romanistyki dla studujących. Wypożyczanie książek na prowincję na dogodnych warunkach. Kaucja od 1 tomu tylko 5 złotych.

Czytelnicy nowi, którzy zgłoszą się z niniejszym ogłoszeniem do jednej lub drugiej wypożyczalni, otrzymają 50% zniżkę abonamentu tj. zapłacą od 1 tomu tylko 1 zł. za miesiąc.

KUPON WAŻNY NA JEDEN MIESIĄC I JEDEN TOM.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

buje to wszystko skwapliwie powagą swego świetnego talentu. Zresztą podobna mu się również i stary szablon teatralny. Bo wszystko, co jest sceną jest dla Makuszyńskiego dobre. Szkoda, że publiczność nie podziela tego zdania.

Teraz powstaje dość kłopotliwy problem: w jakim wypadku feljetonista powinien zainteresować się zapomnianym zjawiskiem i wyłowić je z martwego morza niepamięci ludzkiej? — Niedawno pisał Wasylewski, że nie omawia wydawnictw książkowych w swych feljetonach, dlatego bo to nudzi czytelnika. Niesłusznie. Można przecież nawet (?) o książkach pisać zajmując i Wasylewski w ten sposób pisać potrafi. A jeśli jakiś pesymista, który zawsze wzdycha do „dawnych, lepszych czasów”, orzecze, że nowe książki nie są warte, pozostają przecież godne uwagi książki stare, wyszły w powtórnych edycjach. Nikogo one nie obchodzą, bo brak nam przede wszystkim kultury lektury. Trzeba więc nareszcie kulturę tę zaszczyć i rozwijać. Inaczej z teatrem. Książki mówią same za siebie, ale teatr nie może gadać o sobie w książkach, bo jedyną jego wymową jest sce-

na. Jeżeli teatr zacznie być gadatliwym poza obrębem sceny, niema siły ani czasu pracować na swoim właściwym terenie. A feljetonista, który służy sprawie takiego gadulstwa i wmałwia w ludzi rzeczy, o których się Osterwie tylko śniło, ale ich nie dokonał, traci kredyt u czytających i przestaje mu się wierzyć.

Dlatego też dyrektorzy teatrów polskich, gdyby rozumieli swój własny interes, wybraliby się do Makuszyńskiego z deputacją i ze słowami: „Kochany panie Makuszyński, nie pisz Pan o nas tylu feljetonów, tylko więcej sztuk (dotychczas nie było ani jednej). Tem nas uratujesz, bo gdy zechcesz, stworzysz wyborną komedię albo farsę, zrobiez nam kasę i dużą satysfakcję. I jednym i drugim podzielimy się z Panem uczciwie. A tak — cóż nam z pańskich dziesięciu feljetonów o teatrze, skoro feljetry będą doskonałe a teatr pozostanie marny”. Ale dyrektorzy tego nie powiedzieli a Makuszyński sztuki nie napisał i gotów jeszcze wykreślić się feljetonem, w którym udowodni, że teatr dopóty jest możliwy, dopóki nie wystawia jego komedij. Bo na upór i na feljeton niema lekarstwa.

Jan Zahradnik.

W Atenach wołyńskich.

Krzemieniec w listop.

Pomimo, że miasto nasze jest stolicą wcale dużego powiatu, a nadto siedzibą największej może w Polsce fundacji oświatowej, życie w niem nie odznacza się wielkiem ożywieniem. Więcej ruchliwości przejawia w roku bieżącym Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami. Działalności też tego Towarzystwa z bieżącego roku poświęca się list niniejszy.

Koło Krzemienieckie tego T-wa istnieje od jakich lat trzech, w latach dawniejszych atoli ludność Krzemienia często mało bardzo wiedziała o jego istnieniu. Członków dostarczało Koło prawie wyłącznie Liceum Krzemienieckie ze swoich funkcjonariuszy. Po za nimi bardzo nieliczne grono inteligencji miejscowej się do nich zaliczało. Pewien zwrot w tym kierunku nastąpił w listopadzie roku ubiegłego. — Wtedy na zebraniu odbytem w Gimnazjum Licealnym po przemówieniu P. Wizytatora dr. Marka Piekarskiego, przedstawiającego ważne zadania Polskiego T-wa Opieki nad Kresami i potrzebę jego istnienia, więcej osób z poza sfer licealnych wstąpiło do Koła tak, że nawet na stanowisko prez. Koła, opróżnione wskutek rezygnacji p. dr. M. Piekarskiego, któremu nawał pracy połączony z jego wysokim stanowiskiem w służbie państwowej tej placówki zajmować nie pozwalał, mogła być wybrana osobistość nie tylko z poza sfer licealnych, lecz także z poza sfer urzędniczych.

Większy rozmach życie P. T. O. N. K. uzyskało na wiosnę br. z chwilą zamianowania dla Krzemienieckiego powiatu przez Zarząd Główny specjalnego instruktora i przystąpienia do urzędowania stałe urzędującego Sekretarjatu T-wa. Latem w powiecie Krzemienieckim pozawiały się nowe Koła tego T-wa, a to w Łanowcach i w Szumsku. Kilka jeszcze dalszych Kół jest w toku organizacji. Towarzystwo zabrało od kilku tygodni w Krzemieńcu w swoim lokalu biuro pisanie podań, gdzie obsługuje się publiczność za bardzo nieznaczną zapłatą. Adwokaci miejscowi pp. Zaleski Adam, Żeromski Edmund, Mroczkowski Julian i Moczulski Piotr ofiarowali bezinteresownie swoje usługi dla tego biura. — Korzysta się z nich w ten sposób, że zgłaszającym się osobom, którym wedle uznania urzędnika biura potrzebna jest fachowa porada prawnicza, wydaje się kartki uprawniające do uzyskania tej porady u jednego z wymienionych

nionych adwokatów. Należy się spodziewać, że w ten sposób Polskie T-wa Opieki nad Kresami przyczyni się w silnej mierze do zwalczania ciężkiej plagi różnych pokątnych doradców

prawnych, grasującej od dawna na Wołyniu.

W dniach od 4. do 10. października br. odbyła się w tut. powiecie zezwolona przez władze zbiórka składek na

„Przymusowy asortyment”.

(Korespondencja własna).

Moskwa w listopadzie.

dek podtrzymania zachwianego czerwonia!

Rząd sowiecki wobec tego przedsiębierze środki celem ułatwienia włościściwu nabywania towarów po znanych cenach. Trusty i syndykaty zobowiązano do wyrzucenia swojej produkcji na rynek po niższych cenach, ale w handlu detalicznym, prywatnym i współdzielczym ceny noszą. Szczególniej dzieje się to w dziale manufaktury.

Winowajców znaleziono. I stąd ów nowy pochód na spekulantów!

Tymczasem nie doprowadzi to do celu, bo podstawą spekulacji są różne przepisy i zwyczaje handlu sowieckiego. Należy tu na pierwszym miejscu tak zwany „przymusowy asortyment”. Nikt na zachodzie nie wie, co to jest. A jest to wynik t. zw. planowej gospodarki: towary wyrzuca się na rynek nie według popytu, a według możliwości. I oto kooperatywa czy też kupiec, który chce nabyć gwoździe i perkal od gubernialnego zarządu handlu wewnętrznego (gubwnutorg) musi kupić cały „asortyment”, w którym prócz towarów potrzebnych mu są i zupełnie zbędne. Jakiś sklepik wiejski razem z gwoździami dostaje szczotki toaletowe, puder, przyrządy do manicure'y itd. Asortymentu nie przyjąć nie wolno, a ponieważ część towaru leży bez użytku, przeto dorzuca się jego cenę do towaru, na który jest popyt. I w ten sposób włościć, kupujący pięć gwoździ, płaci jednocześnie za słoik różu, którego nie prędko jeszcze będzie potrzebował. Oto jedna z głównych przyczyn drożyzny, której p. Dzierżyński usunąć nie może.

Żadne środki przymusowe nic tu nie pomogą. Kupiec z pomocą łapówek i t. p. wyciągnie ten towar, który mu jest potrzebny, ale przełoży na konsumenta swoje zupełnie koszty handlowe. Nic się nie zmieni przez to, że kilkaset kupców się zrujnuje, posiedzi w więzieniach i na zesłaniach.

System gospodarki sowieckiej będzie musiał z dróg administracyjnych zejść na inne tory, aby ratować sytuację.

A. Z.

cie Polskiego T-wa Opieki nad Kresami. Jakkolwiek rezultat jej pieniężny wśród teraźniejszych ciężkich warunków ekonomicznych nie był może bardzo wydatny, tem więcej należy się głębokie uznanie dla osób, które nie wahały się poświęcić swego czasu, trudu i wymowy dla celów zbiórki. Uczyniły to panie Drowa Jangrodzka, mecenasowa Żeromska, Żurakowska Halina, Wyrzykowska Maria i pan Dyrektor Gimnazjum samorządowego Machniewicz. Oprócz zbiórki ulicznej i na listy składkowe urządzono także w sali kolumnowej Liceum Krzemienieckiego wieczór taneczny, który zgromadził doborowe Towarzystwo i przeciągnął się wśród wesołej i obojętnej zabawy do świtu. Wydatnie do udania się tej zabawy przyczyniło się grono Pań z Liceum i miasta, oraz Dwództwo 12 pułku ułanów podolskich, które użyczyło bezpłatnie orkiestry pułkowej.

To ożywienie działalności P. T. O. N. K. w Krzemieńcu należy zawdzięczać nie tylko czynnikom miejscowym lecz także zarządzeniom wychodzącym z Głównego Zarządu tegoż Towarzystwa. Na początku jesieni potworzono po powiatach, a więc i w Krzemieńcu, Powiatowe Zarządy P. T. O. N. K., co działalności T-wa nadaje więcej spójności i uplanowania. Stąd też pracuje się w Powiatowym Zarządzie Krzemienieckim nad zorganizowaniem ludzi różnych zawodów w oddzielne organizacje zawodowe i włączenie tych organizacji do całości T-wa, aby im umożliwić jednolitość działania w sprawach, których przedmiotem jest stosunek ich do celów państwowości polskiej na kresach. Z istniejących różnych organizacji do Polskiego T-wa Opieki nad Kresami w ostatnich czasach wstąpiły Społeczny Bank Spółdzielczy w Krzemieńcu, Związek Osadników Wojskowych, Związek Kupców Chrześcijańskich i Związek Pracującej Inteligencji z Rusi (Uchodźcy z kordonu).

Obecnie prezesem Powiatowego Zarządu P. T. O. N. K. jest p. Kazimierz Chęciński, miejscowy ziemianin, zastępcą prezesa i przewodniczącym Wydziału Organizacyjnego p. inżynier Roman Załęski, Dyrektor Szkoły Rolniczej w Białokrynicy, sekretarzem p. dr. Antoni Majewski, lekarz w Liceum Krzemienieckim, zastępcą sekretarza p. Wizytator Liceum dr. Marek Piekarski, skarbnikiem zaś p. Stanisław Haber, Dyrektor Społecznego Banku Spółdzielczego, a instruktorem Zarządu Głównego na powiat Krzemieniecki p. Władysław Koziarski, osadnik.

Krzemieńczyk.

AMILCARE LAURIA.

2)

Niemile spotkanie

NOWELA.

Przetłóżył z włoskiego Leon Sternklar.

Raimondo przybrał znów wyraz twarzy człowieka, niewymownie z siebie zadowolonego i rozpoczął następujące opowiadanie:

— Przed kilku laty poszczęściło mi się, dzięki mej zręczności i memu sprytowi, że mnie wybrano obrońcą słynnego herszta robójków. Spolvierego, który miał przydomek „Grynszpan”. Po długim, bezskutecznym ściganiu, po mozolnych poszukiwaniach, dostał się on w końcu przecież w ręce sprawiedliwości. Ty wiesz, mój drogi, że ja jestem z natury człowiekiem odważnym.

— Ależ naturalnie.

— A jednak muszę ci wyznać, że pierwszego dnia drżałem na całym ciele, jak liść osiki, gdy w więzieniu w Castello Capuano miałem rozmowę z Menico Grynszpanem. Wyobraź sobie chłopca mniej więcej czterdziestoletniego, z twarzą budzącą trwogę, z oczami głęboko zapadłymi, który rzeczy-

wiście, już samym swoim wyglądem, czynił okropne wrażenie.

— Skoro mnie tylko spostrzegł, zmierzył mnie od stóp do głowy swym przenikliwym spojrzeniem. Podczas tego badania nie czułem się w stanie normalnym. Niech ci to wystarczy, gdy ci powiem, że przez cały czas milczałem i tylko Menico mówił.

— „Dostał mnie w swe ręce — rzekł głucho swoim grobowym głosem. — Ale nie poszło im to łatwo i kosztowało ich to drogo, albowiem pięciu z nich zgładziłem temi oto rękoma, zanim mnie zdołali okuć w kajdany. Czy sądzisz pan jednak, że mnie długo będą trzymać w więzieniu? Byłbyś pan w takim razie w grubym błędzie. Mogłbym się z tobą założyć, mój młody panie, że zanim jeszcze ten rok upłynie... (i w tem miejscu zrobił pięciu palcami prawej ręki szybki ruch na dolnej wardze, co miało oznaczać ucieczkę z więzienia). Czego pan chcesz właściwie dowiedzieć się ode mnie? Powiadam otwarcie, że rabowałem, zabijałem, podpalałem, gwałciłem więcej nic. A teraz jest pańskim zadaniem wynaleźć okoliczności łagodzące”.

— Rozumiesz, mój drogi? Ja miałem wynaleźć okoliczności łagodzące. Bagatel! On tymczasem spoglądał ciągle na ten duży pierścień brylantowy, który mam oto na tym palcu.

— „Czy wiesz pan, — zapytał mnie w końcu — w jaki sposób zabrałbym go panu, zanimbyś pana zamordował? Ukasłbym tylko... i potem wypuściłbym palec wraz z pierścieniem”.

— Po tych słowach uczułem zimny pot na czole, trząśłem się cały, jak w febrze i zawołałem dozorcę więzienia, by odejść.

— Gdy potem po raz ostatni przed rozprawą przyszedłem do celi więziennej mego klienta, rzekłem do niego: „Stuchajcie, Domenico, daję wam dobrą radę, abyście się przed trybunałem, w czasie mej obrony, na mnie nie patrzyli, inaczej nie ręczę za skutek”.

— Ależ cóż znowu! Tegobym mu nigdy nie był powiedział i dziwię się tobie bardzo. Człowiek tak odważny, jak ty, który złożył tyle dowodów energii i stanowczości.

— Proszę cię, nie udawaj ty zucha! Przed tym dzikim zwierzem zadrżałby z pewnością nawet królewski wach mistrz żandarmerji.

— Dobrze, dobrze, niechaj i tak będzie. Ale jak wypadła twoja obrona? Na wiele lat więzienia został zasądzony twój zacny „Grynszpan”?

— Obrona wypadła świetnie. Mówiłem siedem godzin bez przerwy. W tych krótkich chwilach, w których patrzyłem na oskarżonego, widziałem

twarz jego wykrzywioną okropnym, szyderczym uśmiechem i dreszcz przebiegał po nim na widok tej twarzy, której on zawdzięcza swe przeżycie.

— I odniosłeś tedy sukces?

— Najzupełniejszy, można go śmiało nazwać tryumfem.

— A więc Domenico został uwolniony?

— Nie, został zasądzony na śmierć, ale to przecież nic nie znaczy. Mnie ze wszystkich stron wyrażono najwyższe uznanie. Przysięgam ci, że wszyscy koledzy i nawet sam minister sprawiedliwości byli zachwyceni moją wymową i chcieli mnie nawet uściskać.

— Czy Domenico „Grynszpan” także?

— Pomogłem mu do tej łaski, że zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie. Ale po roku uciekł z więzienia, tak jak to był przepowiedział. Przytem poleciłem go jeszcze szczególnej pieczy dyrektora zakładu karnego: pilnujcie dobrze tego niebezpiecznego łotra, bo inaczej pewnego pięknego poranku ucieknie wam niezawodnie.

— Czy to możliwe?... Ty, jego obrońca, mogłeś to mówić?

— Cóż to ma do rzeczy? Dość, że wystarałem się dla niego o ułaskawienie.

(Dokończenie nastąpi).

WIERSZEM.

U nas i we Francji.

Skarżono się, że z nominacją Premiera rządu Sejm tak zwleka. Choć państwo chore jest obłożnie, Gdy się wypróżni jakaś teka.

Teraz choroba równie ciężka Francję rozpięta i rozdziera: Jedni chcą ponoć Poincarę, Inni znów Brianda i Doumera.

Zasie francuscy pilsudczycy Grozą ludowi widmem Frondy, — Bo nierzad wszędzie jest dziś trwalszy Niżli najtrwalsze nawet rządy.

Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 27 listopada 1925 r.

TEATR WIELKI.

Piątek, 27 bm. „Nowi Panowie”. — Ceny niższe.

Sobota 28 bm. o godz. 3.30 popoł. „Uciekła mi przepióreczka”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej ku uczczeniu pamięci Wielkiego Twórcy Stefana Żeromskiego. — O godz. 7.30 wiecz. „Żydówka”. Występ M. Sewilskiego. Ceny niższe.

Niedziela 29 bm. o godz. 3.30 popoł. „Tra viata”. Ceny niższe popularniowe. — O godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski”. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego. Ceny niższe.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 27 bm. „Marietta”. — Ceny niższe.

Sobota 28 bm. o godz. 3.30 popoł. „Dwaj młodzi Panie Marty”. Ceny niższe popularniowe. — O godz. 7.30 „Dzikus”. Ceny niższe.

Niedziela 29 bm. o godz. 3.30 popoł. „Dziecko miłości”. Ceny niższe. — O g. 7.30 wiecz. „Marietta”. Ceny niższe. Początek przedstawień o godz. 7.30 w.

— Z teatru „Semafor”. Ciągłe jeszcze budzący sensację program bieżący jest atrakcją dla licznej publiczności z wszystkich stron Lwowa. Różniący się od programów poprzednich wesołością i skrzaczem do wciśniętego programu obecnego oświeca i bawi zarazem, dając pole do popisu wszystkim świetnie już zgranym czynnikom artystycznym teatru. 9942

POWSZECHNE WYKŁADY UNIwersYTECKIE I POLITECHNICZNE.

(Sala Kopernika, ul. Marszałkowska 1, I p. początek o godz. 7. wieczorem).

Piątek, 27. bm. Prof. Ehrlich: Działalność Ligi Narodów.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama ul. Dzieduszyckich 1. I). Wystawy R. Gawlikowskiego, M. Kitz, J. H. Rosena z Warszawy, prof. K. Sichulskiego i W. Wachtla z Wiednia od godz. 10 do 3. 9440

Dziś w piątek odbędzie się koncert skrzypka Filipa Scharfa. Program obejmujący wspaniałą sonatę Griega, koncert Bruchy oraz utwory Sarasatego, Wieniawskiego, Blocha i Paganiniego. W osobie Scharfa publiczność pozna jednego z najwybitniejszych skrzypków najmłodszej generacji. 9949

— Teatr Wielki daje dziś, jedno z ostatnich przedstawień, doskonałą komedię Flers'a i Croisset'a „Nowi Panowie”, która na naszej scenie zdobyła niezwykle sukces artystyczny. Ceny biletów niższe.

— Jutro popołudniu o godz. 3.30 komedia Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...” wznowiona dla młodzieży szkolnej, ku uczczeniu pamięci Wielkiego Twórcy. Pozostała niewielka ilość biletów, od dnia dzisiejszego sprzedaje Kasa teatru, w gmachu Teatru Wielkiego.

— Jutro wieczorem zamiast zapowiedzianej opery „Dziewczyna z Zachodu” — z powodu niedyspozycji odtwórczyni partii tytułowej, p. Franciszki Platówny — ukaże się „Żydówka” z p. Marcelim Sowilskim w partii Eleazara. Ceny biletów niższe.

— Teatr Nowości powtarza dziś świetną operetkę „Marietta”, ciesząc się niebywałym powodzeniem, w koncertowym wykonaniu całego zespołu artystycznego. — Każde przedstawienie tej przepysznej operetki wypełnia szalenie salę Teatru Nowości.

— Jutro popołudniu o godz. 3.30 ukaże się po cenach niższych dawno niegrana szampańska komedia Gandera „Dwaj młodzi Panie Marty”.

Wieczorem w sobotę wznowienie — w nowej obsadzie — słonecznej, przewesołej

i pełnej sentymentu komedii amerykańskiej Mannersa pt. „Dzikus”. W roli tytułowej wystąpi ponownie pierwszy na naszej scenie młodzieńca artystka p. Zofia Barwińska, w otoczeniu doborowego zespołu, z p. p.: Sznage-Andruszewską, Czakiem, Milskim, Stępowskim, Relskim, Hierowską i Lewickim — pod staranną i pomysłową reżyserią p. Kwiatkowskiego. Zapowiedź wznowienia tej doskonałej komedii wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród bywalców teatralnych.

— „Tannhäuser”, wielki dramat muzyczny Wagnera, który zapoczątkuje cykl widowisk Wagnerowskich na naszej scenie, ukaże się we wtorek, przyszłego tygodnia, z pp. Sowilskim, Green-Skazową, Platówną, Popowiczówną, Cyganikiem, Kwiatkowskim, Martinim, Ostrowskim i Schützem. Operę prowadzi kapelmistrz p. Milan Zuna.

==

— Z O. N. dz. II. W sobotę 28 bm. o g. 7 wieczór odbędzie się w lokalu O. N. II. przy ul. Trauguta 22, zebranie członków i wprowadzonych gości, na którym wygłosi przemówienie poseł na Sejm Czesław Maczyński. — Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

— Z „Młodzieży Wszepolskiej”. W niedzielę o godz. 10 nabo odbędzie się, jak zwykle, zebranie Kola. Na porządku dziennym sprawozdanie ogólne z kongresu Mł. Wszepolskiej oraz referat akad. Strzeżnińskiego pt. „Problem rosyjski”. — Podaje się do wiadomości wszystkich członków, że oddat, zgodnie z uchwałami kongresu, każda nieusprawiedliwiona nieobecność na zebraniach, będzie powodować zawieszenie w prawach członka. Usprawiedliwienia będą przyjmowane tylko przed zebraniem. — W niedzielę o godz. 9 i pół odbędzie się zebranie Zarządu. Konieczna obecność wszystkich członków Zarządu.

— „Rozwój życia seksualnego”. Jutro, w sobotę odbędzie się w sali Słow. Chr. Nar. Nauczycielstwa szkół powst. wykład docenta Uniw. dra Adriana Demianowskiego. — Wstęp dla członków, jakoteż wprowadzonych gości wolny.

— Wychowankowie bursy im. Dekerta we Lwowie odegrali w niedzielę o godz. 6-tej wiecz. w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Kurkowej 23, „Noc w Belwederze”, epizod na tle historycznym w 1 akcie Adama Staszczyka, i pierwszą odsłonę obrazu scenicznego ks. P. Wierzyńskiego „Polska już wolna”.

— Z Radjoklubu. Sekretariat I. Radjoklubu we Lwowie zawiadamia, iż każdego poniedziałku o godz. 8-jej wiecz. odbywają się w lokalu Klubu (ul. Boularda 5) audycje — dla członków i wprowadzonych gości.

— Związek Hallerczyków — Chorągiew Lwowska wzywa swych członków na IV. zwyczajne walne zebranie, które odbędzie się w sobotę dnia 5 grudnia 1925 o godz. 18 minut 30 w lokalu Chorągwi przy ul. Zygmuntovej 4. II. p. — Na porządku dziennym sprawozdanie roczne i wybory nowego Zarządu.

— Związek Ludowo-Narodowy Lwów. Miasto zaprasza swych członków na zebranie dyskusyjne, które odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11, I. p. Na porządku dziennym: „Postulaty chwili obecnej”. (Egzekutywa o 6-tej).

— Wieczorek uczniów gimn. im. Szajnochy. Staraniem grona profesorów gimn. II. im. Szajnochy przy wytrawnej współpracy prof. Jasikowskiego odbędzie się w sobotę 28 bm. w auli gimn. im. Kopernika na ul. Kubali wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego i obrony Lwowa. Na piękny i bogaty program złożą się deklamacje, śpiew, produkcje mandolinistów, na zakończenie zaś uczniowie odegrają obrazek z 1863 r. „Stary mundur”. Dochód z wieczorku przeznaczony na biednych uczniów gimn. II.

— Rozwój urzędów wiec 29 bm. tj. w niedzielę o godz. 11-tej rano w sali Sokola-Macierzy przy ul. Zimorowicza 8 z programu: „Kwestia żydowska w chwili obecnej”, z udziałem posłów jako referentów.

— „Związek Rodzicielski” przy szkole żeńskiej im. Orzeszkowej we Lwowie ul. św. Anny zawiadamia wszystkich rodziców, że walne zgromadzenie tegoż Związku odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 10-tej przedpoł. Obecność wszystkich rodziców konieczna.

— Tydzień walki z gruźlicą. Jak co roku zwraca się Tow. walki z gruźlicą do wszystkich mieszkańców Lwowa z prośbą o pomoc w walce, z jedną z największych plag, trapiącą ludzkość, to jest gruźlicą. Na walkę tę wobec depresji finansowej i ekonomicznej coraz trudniej znaleźć fundusze. Rząd, samorząd, gmina wobec redukcji budżetów nie mogą dać odpowiednich sum, dlatego musi dać społeczeństwo. Gruźlica kosztuje Polskę 1) 100.000 zmarłych rocznie; 2) skromnie licząc 40 milionów dni roboczych rocznie; 3) Lwów ma około 800 zmarłych rocznie na gruźlicę; 4) we Lwowie jest co najmniej 8.000 chorych na gruźlicę; 5) we Lwowie umiera 18 proc. na gruźlicę, a więc dwa razy tyle co w Poznaniu; wydatki na cele zwalczania gruźlicy to kapitał inwestycyjny, który da olbrzymie procenty. Lwowskie Tow. walki z gruźlicą utrzymuje: Poradnię przy ul. Lindego 5, gdzie w r. 1924 udzieliło porad 3.153; zabiegów 9.117; Sanatorium w Hołosku, gdzie dni leczenia w r. 1924 było 6.163; Kolonję leczniczą w Szczepiotach, Rzyckach i Belcu. Obrót kasowy Tow. wyniósł w roku 1924 140.000 zł. Każdy

grosz dany nam, ratuje Ciebie lub Twoich najbliższych od groźnej Ci choroby! Wiemy, że czasy są ciężkie, ale czyż ma ustać nasza akcja ochronna, czy mamy przestać ratować tysiące dzieci, pomagać tysiącom chorych, czy mamy przestać rozdawać 16-żka, parawany ochronne, spluwaczki. Czyż opiekunki nasze mają przestać odwiedzać chorych zarażających otoczenie? Czyż mamy zamknąć Sanatorium, gdzie dziesiątki zagrożonych wraca do zdrowia. Niech każdy rozważy i da co może. Tydzień walki z gruźlicą od 29 bm. do 6 grudnia 1925. Zbiórka uliczna sprzedaż odznak, nalepek na okna, różeg św. Mikołaja, pierników.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: Stanisław Wierzycki z Trzydnika, Roman Adolf Groniowski z Warszawy, Juliusz Franciszek Leonhard z Łodzi, Włodzimierz Cielecki z Byczkowiec, br. Seweryn Brunicki z Dubanowiec, hr. Artur Potocki z Buczacza, Bronisław Komornicki z Turad, Richard Wieselthier z Wiednia, Martin Hajdu z Wiednia, dr. Zygmunt Rozen z Krakowa, Józef Haar z Borkowa Wielkiego, Jakób Reinhold ze Stryja, Jerzy Reinhold z Gräfenbergu, Eugen Schnabel z Wiednia, Helena Dobrowolska z Pabjanic, dr. Ludwik Ocetkiewicz z Krakowa, Jan Łukasiewicz z Rzeżawy.

Hotel Krakowski: Jan Wereszczyński z Warszawy, Ignacy Rassalski z Łodzi, Ignacy Weisstein z Grabowa, Gustaw Kern Kerner z Krakowa, Leon Kranz z Krakowa, Wiktor Sandoz z Urynowa, plk. Janusz Głuchowski z Warszawy, Zygmunt Rosenberg z Wiednia, Józef Kohn z Wiednia, dr. Anzelm Halpern z Wiednia, Juliusz Tustanowski z Knihynicz, Janina Riessowa z Katowic.

— Uroczysty poranek ku uczczeniu 7-mej rocznicy obrony Lwowa urządziła ub. niedzielę młodzież IV gimnazjum im. Jana Długosza, dzięki staraniom prof. Przeździeckiego i ks. dra Szmydy. Słowo wstępne wygłosił jeden z uczniów kl. VIII, stawiając przed oczyma zebranym owe groźne dni listopadowe, które stanowią chlubną kartę w dziejach naszego grodu. Wyjaśniając znaczenie kultu Nieznanego Żołnierza, zachęcał kolegów do pielęgnowania ideałów rycerstwa polskiego i przypobudzenia się do obowiązku obrony Ojczyzny. Potem nastąpiły udatne popisy w śpiewie chóralnym, deklamacja ku czci Nieznanego Żołnierza, produkcje orkiestry skrzypków i mandolinistów oraz orkiestry detej. Licznie zebrana młodzież darzyła wykonawców uczczeni oklaskami. W uroczystości wzięło udział grono profesorskie z kłado z dyrektorem drem W. Śmiałkiem, na czele i wielu przedstawicieli z pośród rodziców, wzmacniając wzajemnego zaufania i łączności między obu czynnikami, które pracują nad wychowaniem młodzieży.

— Śnieżycy. Zapowiedział jej przybycie herold-przymrozek środowy. — Przyszła w skwaszony, pochmurny dzień i w przeciągu kilku kwadransów nakryła grubą warstwą puchową ulice, przylgnęła do siebie zaspane drzewa, wybieliła dachy domów i zaśloniła świat bezmierną lepką kurzawą tańczących ptaków śnieżnych. Co kto przejdzie ulicą, już upodobał się do św. Mikołaja, dźwigając na głowie i plecach grube pokłady śniegu. Bachory po ulicach wrzeszczą, jakby kto ze skóry odzierał i biją się śniegiem. Ówde wytrwał się jakiś Filip z konopi z pierwszemi w tym roku sankami. Tramwaj co chwila gaśnie i staje, bo „prąd ugrzązł w śniegu i niemoże dojść drutem”. W czasie jednej takiej ciemnej pauzy zażywna paniusia z tłusciutką cōreczką wysiada w ulicy Kopernika, konduktor zatrzymuje ją, bo to jeszcze nie przystanek. „Wiem o tem — mówi słodko paniusia — ale tramwajowi łżej będzie i może prąd łatwiej pójdzie”. O dobry, zacny altruizmie! Na ulicach stopy śniegu coraz większe i większe, zamieć nie zwalnia. A wtulone do murów rynny poplakuja brzękliwe i ronna na śnieg uliczne cienkie strumyki ślōz.

— Z Sokola IV. Ku uczczeniu 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego odbył się w Sokole IV w sali gimnastycznej szkoły im. św. Antoniego uroczysty wieczór. Słowo wstępne o Bolesławie Chrobrym wypowiedział wiceprezes Sokola IV p. Wojciech Smolnicki, poczem chór uczniów Seminarium męskiego odśpiewał pod kierownictwem p. Adamczaka kilka pieśni, zastosowanych do okoliczności. Dalszy program wypełniła gra

na skrzypcach prof. Stefana Pańkowskiego przy akompaniamencie p. Zofii Zaleskiej, szeregi piramid, wykonanych przez członków Sokola IV na niskich drabinach pod kierunkiem naczelnika druha Napiórkowskiego, deklamacja p. Benedyktowicza (juniora) który odtworzył wiersz o Bolesławie Chrobrym, napisany przez znanego malarza i powstaniec p. Benedyktowicza, wreszcie na zakończenie odegrał zespół amatorów teatru Sokola IV pod artystycznym kierownictwem r. Eugenjusza Frydrycha jednoaktową sztukę p. t. „Królewska Korona”, napisaną przez p. Walerię Szalay Groele. Przez cały czas wieczoru pełnego nastroju i powagi przygrywała orkiestra Sokola IV pod batutą Ludwika Skrzyneckiego.

— Walka ze złem. Piszemy nam z dobru poinformowanej strony: Dużo się teraz pisze o konieczności walki ze złem, pod wszelkimi jego postaciami. Hasło bardzo pożyteczne, oby jak najprędzej było urzeczywistnione. Jedną z postaci zła jest niewątpliwie także zdumiewająca nierównomierność płac. Gdy jedni ciężkim wysiłkiem zarabiają miesięcznie zaledwie tyle, że z trudem mogą opędzić najprymitywniejsze potrzeby codzienne, inni — z pewnością bez większego od tamtych wysiłku — żyją sobie „jak królowie”. Exemplum: Władze bogatej firmy wydawniczej „Książnicy — Atlasu” postanowiły ze względów oszczędnościowych obciążyć pobory ale tylko... niższym funkcjonariuszom. Na decydującej konferencji jeden z dyrektorów (pobierających miesięcznie 2000 słowami dwa tysiące zł. pensji) tej instytucji w przystępie wspaniałomyślnego altruizmu ujął się za tymi funkcjonariuszami, dowodząc słusznie, że skoro mają być obcięci ich pobory, to należy także odpowiednio obniżyć luksusowe (słowo p. dyrektora) pensje wyższych dygnitarzy „Książnicy”. Argument ten tak przypadł do serca decydującym czynnikom, że w rezultacie postanowiono... nikomu nie obniżyć poborów. — Wobec powyższego, nie trudno zrozumieć, dlaczego książka dzisiaj jest takim kosztownym luksusem...

— Do wczorajszego sprawozdania ze zjazdu nauczycieli wkradła się omyłka co do składu prezydium zjazdu. Obradom przewodniczył mianowicie W. Opieński, prezes Zarządu Woiewódzkiego ZLN., zastępcami przewodniczącego byli p. Pękalski z Podhaje i p. Leszczyńska z Borysławia, a sekretarzem p. Przedrzymirski z Żółtaniec.

— Wykłady o Lidze Narodów. Wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa budzą wykłady o Lidze Narodów, zainicjowane przez Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr. Alfred Halban, wśród przepelnionego audytorium.

— Wydział Przemysłu Artystycznego przy Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie uzyskał na Między narodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu trzy nagrody a mianowicie: Medal złoty w klasie 31 za nauczanie w metalu, medal brązowy w klasie 28 za nauczanie tekstylne (kiliny) oraz zaszczytną wzmiankę w klasie 34 za metodę nauczania rysunków. Uzyskanie tych nagród jest tem zaszczytniejsze że Wydział Przemysłu Artystycznego jest szkołą młodą istniejącą w pełni swego rozwoju dopiero drugi rok.

— Wypadek samochodowy. Michał Kamut, szofer dorożki samochodowej nr. 7998, stanowiącej własność Maksa Knolla, wjeżdżał wczoraj tak nieostrożnie do garażu w t. zw. „palacu sportowym”, iż uderzył samochodem o latarnię gazową. W wyniku tego powodu karambolu doznała uszkodzenia latarnia, a jeszcze większego samochód, który znacznie został uszkodzony. Kamuta po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie.

— Fatalny skok z pociągu. Konrad Iwanców, 22 lat liczący parobek, zamieszkały stale w Lacku Małym, w powiecie złoczowskim, wyskoczył przed

dworcem w Zadwórz, z będącego w ruchu pociągu i doznał ciężkiego potłuczenia głowy i lekkich obrażeń na całym ciele. Iwaniciowa przywieziono do tutejszego szpitala powszechnego.

— **Z kroniki kradzieży.** Policja aresztowała Bertolda Kneubera za kradzież 105 zł. na szkodę Antoniego Niemca ze Świtazowej, w powiecie sokalskim. — Ludwik Motal doniósł policji, iż nieznanemu sprawcy rozbił kufer, stojący na strychu i skradł przechowywaną tam garderobę. — Z restauracji Natana Mitelmana przy ul. Żółkiewskiej 1. 72 skradziono futro, podbite kangurami.

— **Napadu szalu** dostał wczoraj wieczorem na ul. Pańskiej Kazimierz Żelazko, 19 lat liczący i zamieszkały przy ul. Zielonej 1. 86. Z trudem tylko posterunkowi zdolali go odstawić do koszar policyjnych.

— **Nagły zgon znanego przemysłowca.** W środę, późnym wieczorem zmarł nagle na udar serca przebywający w „Bagateli” przy ul. Rejtana Herman Moszkowicz, liczący 47 lat, brat Franciszka. Dr. Kielanowski stwierdziwszy śmierć polecił odstać zwłoki do kościoła szpitala izraelickiego.

— **Tajemnica willi „Quo vadis” w Brzuchowicach.** W dniu wczorajszym sędzia śledczy Kosikowski w towarzystwie znawców Prof. Dra Negrusza i Prof. Dra Klinga oraz kom. Białkowskiego badali urządzenia techniczne w fabryce dolarów inż. Paykarta celem wydania na żądanie sądu orzeczenia iachowego. W dniu dzisiejszym wyjeżdżają znawcy po raz drugi do Brzuchowic.

— **W depozycie Ekspozytury śledczej P. P. Łwów—miasto** znajdują się następujące rzeczy: świadectwo służbowe Reginy Blau, portfel i zapiski Jonas Elickera, dokumenty: Hindy Sperling, Dawida Mendla, Wasyla Rodycza, Bronisława Lindora, Adama Kizika, Herstahla, Wandy Stotorskiej, Zbigniewa Jamzelskiego, Klementyny Janowicz, Zofii Klisowskiej, Iwana Derkacza, dalej lornetka złota, broszka z perłą, klucze, portfele i torebki damskie. — Rzeczy te można odebrać w godzinach urzędowych do dnia 5 12 1925.

==@==

— **Wyplata wygranek 2 klasy** już się rozpoczęła. — Ciągnienie 3 kl. odbędzie się 10 i 11 grudnia, losy należy jaknajrychlej odnowić. Dla nowych graczy mamy trochę losów na sprzedaż po 30 zł. (ćwiartka) póki zapas starczy. **Dom Bankowy Schlitz i Chajes, Lwów, pl. Marjacki 7.** 9958

==@==

+ **Wiek akademików.** Akademia Francuska składa się ze sporej liczby Matuzaleatów. Na 37 akademików wchodzących w jej skład liczy ona czterech starców osiemdziesięcioletnich, w tem zaś nieśmiertelnego „tygrysa” Clemenceau (84 lata), dziesięciu „młodzieńców” z 7 krzyżykami na grzbiecie; najmłodszy z nieśmiertelnych, komediopisarz de Flers liczy sobie tylko 53 lata.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

26 listopada	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	723.1	719.5°	715.7
Temperatura w °C	-1.4°	+0.2°	-1.7°
Kierunek wiatru	SS	ENE	NNE
Wiatr km./godz.	3	16	22

Temperatura najwyższa + 0.5° C, najniższa - 1.7° C.

Uwaga: Pochmurno, po poł. obfity śnieg. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego).
= 6 g. 24 m. środk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA W PIATEK.

Warszawa. 26 listopada (Tel. wł.) — **Komunikat Warszawskiego Instytutu Meteorologicznego.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 27 listopada: Wzrastające zachmurzenie, począwszy od południa kraju, obfite śniegi w Małopolsce, zaś w środku kraju i na wschodzie kilkustopniowy mróz. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe.

9944

Ze Stecherów de Sebenitz

MELANJA KRAWCZYKIEWICZ

opatrzona św. Sakramentami zaszła w Panu w Tarnowie dnia 17 listopada 1925. Zwłoki przewiezione zostały do Łiska i złożone na wieczny spoczynek w grobowcu rodzinnym w dniu 20 listopada 1925. — Osobnych zawiadomień się nie rozsyła.

Z SALI SADOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

W dniu wczorajszym przesłuchano szereg świadków, przedstawionych przez obronę. Niektórzy z nich odznaczali się specjalnie wyrobionym słuchem i wzrokiem, co do pewnych okoliczności, korzystnych dla oskarżonego, natomiast jakoś nie widzieli tego, co się wprost rzucało w oczy. Naturalnie obrońca dr. Landau korzystał też z krótkowzroczności świadków uwypuklając momenty korzystne dla Steigera.

Świadek Piasecki, dzierżawca dóbr Nowosiółki, był na ul. Legionów w chwili, gdy ludzie uciekali. Widział tylko dym i słyszał lekki szum. Widział uciekającego Steigera a za nim p. Pasternakównę. Steiger zatrzymał się na chodniku koło bramy 1. 1. ul. Legionów. Owa pani wołała „ten pan ucieka”, na co świadek zauważył, że wszyscy uciekają. Po chwili, świadek zauważył, że Steigera aresztowano. Świadek nie słyszał, jakoby p. Pasternakówna mówiła „zdaje się”. Pasternakówny nie znał, na miejscu dowiedział się, że tak się nazywa. Pasternakówna wskazywała na oskarżonego.

Świadek Norbert Eckstein był na miejscu wypadku. Gdy nadjechał orszak, stojąca koło świadka jakaś pani zawołała „ktoś rzuca kwiaty”. Świadek zwrócił oczy w tę stronę i zobaczył na wysokości balkonu kawiarni de la Paix pakiet. Domyślił się, że to bomba i bardzo przeraził się. Świadek miał wrażenie, że bomba spada z góry i była wymierzona w powóz p. Prezydenta. Świadek widział, jak koń kopnął ten przedmiot i nastąpiła cicha eksplozja. Ludzie zaczęli uciekać. Stojąca obok niego jakaś pani głosem, w którym przebiegało się przerażenie, wołała: „ten pan w jasnym płaszczu ucieka”. Świadek uspokajał ją mówiąc, „niech się pani nie boi, jeżeli pani zna sprawcę, niech go pani wskaże”. Świadek chciał wejść z tą panią do bramy, ale ona obawiała się. Na to nadjechał policjant konny zsiadł z konia i poprosił świadka, by przytrzymał mu konia a sam wszedł do sieni. Do niego przyłączył się jakiś cywilny, któremu ta pani pokazała Steigera. Oskarżonego rewidowano. Świadek zapytał tę panią, czy to ten rzucił bombę, na co otrzymał odpowiedź „zdaje się że ten”. Co dalej działo się, świadek nie wie, bo oddał cugle policjantowi i oddał się. Zapytany, jak wyglądał ten pan, który rewidował Steigera, świadek nie pamiętał. Natomiast inne szczegóły pamiętał doskonale, co mu nawet wytknął przewodniczący.

Świadek Abraham Schechter właściwie wyszedł w krytycznym dniu z pasaży Mikolascha, gdy wtem dowiedział się, że ma nadjechać orszak p. Prezydenta. Udał się więc do kawiarni de la Paix i stanął na balkonie. Gdy zbliżył się orszak, zobaczył w powietrzu pakiet owinięty w gazetę. Z pakietu wydobywał się dym. Świadek cofnął się do wnętrza kawiarni i więcej nic nie widział.

Św. Stefan Terlecki, przyw. urzędnik według zeznań Werchoły miał iechać z Werchołą i Steigerem pociągami z Lubienia do Lwowa. Werchołę znalazł jako chłopaka, z którym rodzice mieli dużo kłopotu. Zaprzecza, by zetknął się z Werchołą i Steigerem.

Konfrontacja.

Werchołę skonfrontowany ze świadkiem stwierdził, że na jednej ze stacji między Samborem a Lwowem Steiger rozmawiał z Terleckim. Na drugi dzień Werchołę spotkał się z Terle-

ckim i pytał go o Steigera, na co otrzymał odpowiedź, że zapoznał się z nim w pociągu. Wówczas Werchołę oświadczył, że Steiger wydaje się mu podejrzany, musi być z policji.

Terlecki mimo to zaprzecza, jakoby Werchołę z nim kiedykolwiek mówił o Steigerze, nazywając to wszystko fantazją.

Mimo to Werchołę twierdzi, że to co zeznał jest prawdą, a Terlecki nie chce mu przyznać racji, bo należy do ruskiej radykalnej partji.

Na pytanie obrońcy dr. Landaua stwierdza Werchołę, że nieprawdą jest, by był konfidentem policji, a policja z umysłu rozpoczyna o nim takie pogłoski, by nie zdradził skandali, do jakich policja go nakłaniała Dr. Landau z nieukrywaniem zadowoleniem podchwytuje to głośnienie Werchoły i zadaje mu w dalszym ciągu szereg pytań, nie mających wprawdzie łączności z rozprawą, ale dyskredytujących władze bezpieczeństwa. A o to stara się dr. Landau ze szczególną zapobiegliwością, nie tamowany przez nikogo w atakach na władzę śledczą.

Z kolei zawezwano p. Izę Orłowską, która również nie przypomniała sobie, by kiedykolwiek była w Lubieniu w towarzystwie Mraka i Steigera.

Po przerwie zeznawał powołany ex praesidio, przez przewodniczącego dr. Dawid Jonas, adwokat ze Stanisławowa.

W dniu 5 września przyjechał w interesach do Lwowa i przypadkowo znalazł się u zbiegu ulic Legionów i Kopernika. Wiedząc, że będzie przejeżdżał tamtędy p. Prezydent, stanął na jezdni ul. Legionów w odległości 1—2 mtr. od historycznej latarni pod sklepem Beyera. W chwili przejazdu orszaku p. Prezydenta, usłyszał szmer a następnie zobaczył lecący pakiet, który obok stojący ludzie wzięli za bukiet kwiatów. Gdy jednak pakiet ów, spadłszy na ziemię zaczął się palić, powstała panika, ścisł; zewsząd zaś krzyczano „bomba”. Świadek razem z innymi zaczął uciekać; po chwili jednak okazało się, że niebezpieczeństwo minęło, uspokojony, przechadzał się na odcinku między bramą Legionów nr. 1 a zbiegiem ulic, dopytując o to i owo z prostej ciekawości. Pod tą właśnie bramą zauważył jakąś panią żywo konferującą z posterunkowym. Przypuszczając, że pani owa ma zapewne jakieś informacje, czy spostrzeżenia, co do dokonanego zamachu, zatrzymał się, spodziewał się bowiem dojścia szczegółów. Rzeczywiście w chwilę później z bramy wyszła grupa osób złożona z agenta pol., kilku posterunkowych i jakiegoś osobnika. Gdy agent pol. legitymował owego pana, świadek nachyliwszy się przeczytał nazwisko Stanisław Steiger. Przytrzymany wyjaśniał, że jest urzędnikiem i tłumaczył się w jakiś sposób, że zamachu popełnić nie mógł. Pani, która stała przed bramą, później zaś była przy legitymowaniu, zupełnie się nie odzywała. W chwilę później Steiger, owa pani, agent i posterunkowi odeszli w głąb ul. Legionów. Po ich odejściu przyjechali eksperci wojskowi, którzy zajęli się reszkami bomby, oraz jakiś jegomość ubrany po cywilnemu, który polecił wykonać rewizję w kamienicy Legionów nr. 1.

Z zeznaniami dotychczas się nie zgłosił, bo uważał je za mało ważne i nie rzucające światła na to czy i kto rzucił bombę. Dopiero gdy przeczytał zeznania św. p. W. Loedlowej, uważał za swój obowiązek obywatelski, zgło-

sić się do sądu z wiadomościami jakie posiadał. Przeczy tedy kategorię, by przy legitymowaniu Steigera była obecna jakaś pani w żalobie, a tembardziej, by przytrzymywała oskarżonego za rękę.

Po złożeniu przez świadka zeznań, na życzenie obrony zaprzysiężono go.

Siostra oskarżonego.

Natalja Steigerówna, s. filozofji, stwierdza, że brat, z którym ją łączyły bardzo ścisłe stosunki przyjaźni, nie miał przed nią jakichkolwiek tajemnic. Stąd też uważa, że zeznania jej muszą rzucić prawdziwe światło na osobę jej brata. Znała jego kolegów i środowisko w jakim się obracał, znała stosunki w Makabei do której z bratem często chodziła. Na podstawie tych i wielu innych danych, wyklucza możliwość, by brat jej zajmował się pracą komunistyczną. Był on, zdaniem świadka, spokojnym sjonistą. Wierzący, przestrzegał tradycji, czego dowodem dochowywane posty w większe święta żydowskie.

Przew.: Proszę pani, od kiedy brat nosił okulary amerykańskie?

Św.: Od sierpnia 1924 roku, po powrocie moim z Jaremcza.

Przew.: W śledztwie mówiła pani, że od czerwca.

Św.: Tak, lecz ja się pomyliłam. Chciałam ten fakt sprostować będąc raz z matką u p. sędz. Rutki, lecz matka mówiła, że to zbyt wcześnie.

Obr. Ringel: P. insp. Łukomski zeznał, że brat pani mówił, iż musiał łożyć wydatki na dom i roduństwo.

Św.: Nie. Rodzice wszystkie koszty łączące się z naszym wychowaniem pokrywali, a nawet pensja brata była zostawiona tylko jemu do własnej dyspozycji. Na życie nic nie dawał.

Dr. Ringel: Czy wiadomy był pani powód wyjazdu brata do Wiednia?

Św.: On wyjechał, bo zbliżali się bolszewicy.

Obr. Rosenkranz: We wrześniu miały odbyć się zaręczyny pani. Czy brat przygotowywał się do nich?

Św.: Tak. Kupił sobie dwa dni przed zamachem materiał na smoking, który do dziś dnia leży w domu.

Tak, jakby pod koniec.

Z kolei przewodniczący przystąpił do odczytania zeznań różnych świadków, które dla toczącej się rozprawy mają tylko uboczne znaczenie, oświetlając niektóre szczegóły.

A więc: zeznania św. p. Blumentalówny i Ignacego Heschelasa redaktora „Chwili” na okoliczność kiedy i w jaki sposób otrzymała redakcja tegoż pisma znane już nam z treści listy anonimowe. Zeznania św. Bardacha, Dawida Menkesa i Zygmunta Friedmanna na okoliczność, jakim był Steiger w swym życiu biurowym i pozabiurowym. Charakterystycznym jest fakt, przez ostatniego z wymienionych świadków podany, że centrala imy Meini we Wiedniu żywo interesowała się procesem Steigera, żądając przesyłania jej szczegółowych sprawozdań, oraz to, że ojciec Steigera pobierał stamtąd znaczne zapomogi. Odczytano też zapiszek dyrekcji więzienia, w którym wspomniano, że Steiger uważając towarzystwo pewnych współtowarzyszy niedoli, w czasie spacerów codziennych, za niewłaściwe, zażądał przydzielenia mu w czasie spacerów lokatorów cel więziennych różnych numerów, a jak się później okazało byli nimi zdeklarowani komuniści. W tej sprawie oskarżony komunikuje, że rzeczywiście towarzystwo składało się z najczarniejszych elementów, że prosił o zmianę, kartkę jednak z wyszczególnionymi numerami cel więziennych podał strażnicy niejaki Bojko komunistą, który z nim jedną i tę samą celę zajmował.

Następnie odczytano opinie dyr. baletu Faliszewskiego i dyr. teatru Ludwika Czarnowskiego, wydaną o p. Pasternakównę, a stwierdzającą z całym uznaniem, zachowanie się p. P., jej takt, sumienność, pedanterję itd.

Ciekawe światło rzuciły zeznania św. inż. Kazimierza Szczepańskiego,

na rolę jaką odegrał w tej sprawie art. Rygier.

Z pośród dalszych odczytanych zeznań, a więc Jana Chomczyka, Iz. Schwarzmanna, Karola Wysloucha rotm. 14 p. u., Bolesława Jaworskiego plut. 14 p. u., Władysł. Stawarskiego urzędn. 14 p. u., Ottona Seemanna, Maurycego Schekholza, Ludwika Geperta asp. PP. i innych, uwagę zwróciły zeznania p. Juliana Siemnickiego senatora, który widział bladego, przestraszonego, młodego człowieka, jak uciekł do bramy Legionów nr. 1, skąd go wyprowadził jakiś posterunkowy. Będąc osobliście w areszcie śledczym rozpoznał w Steigerze owego nieznanego.

Na tem rozprawę przerwano do soboty godz. 9 rano.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 26 listopada.

Z sali sądowej. Rozpoczęta dnia 23 bm. rozprawa przeciw Pyrerowi o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa zakończyła się we wtorek wieczorem. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Pyrera na 8 lat ciężkiego więzienia. — We środę zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych Michał Strawa, urzędnik pocztowy z Jarosławia, oskarżony o nadużycie władzy urzędowania. Strawa miał otwierać amerykańskie listy i wyjmować z nich dolary.

Spłace filje bankowe. Filje banków: Handlowego, Przemysłowego i Akcyjnego, których zakłady macierzyste ponadły w niewypłacalność, zawiesiły całą ruchliwą niedawno działalność, ograniczając się do odbioru gotówki o ile się kto z nią zgłosi. W czasach inflacji, nim się człowiek dostał do jednego z tych banków trzeba było przebiegnąć się przez gromady waluciarzy, dziś spokój, cisza... Filje bankowe śpią...

Z Sokola. Teatr amatorski Sokola odegra w niedzielę J. Wiśniewskiego: „Leci liście z drzewa”.

Przydałby się telefon. Zasanie, chociaż stanowi jedną trzecią część miasta jest w stosunku do niego ogromnie opóźnione. Jest np. urząd pocztowy, ale rozmownicy telefonicznej niema. A żeby minuty rozmawiać, trzeba pójść do dziny tracić na drogę do głównej poczty. Możeby tak — jak to się mówi — czynniki powołane, usunęły te niedogodności?

DO P. T. PRENUMERATORÓW!

Prosimy o łaskawe przestrzeganie poniżej zestawionych punktów:

1) Prenumerata za każdy miesiąc musi być wpłacona najpóźniej do 10-go odpowiedniego miesiąca, gdyż po tym terminie wstrzymujemy wysyłkę dziennika.

2) Na przekazach i odcinkach czekowych upraszamy uprzejmie wyrazić i dokładnie wpisywać imię, nazwisko oraz miejscowość w przeznaczonym na to miejscu.

3) Oznaczać każdorazowo, że pieniądze przeznaczone są na prenumeratę.

4) Oznaczać wyraźnie, jeżeli wysyłka jest na nową prenumeratę.

5) U stałych prenumeratorów prosimy podawać numer, uwidoczniiony na adresie, pod jakim dziennik otrzymują.

6) Przy zmianie adresu upraszamy o podanie, dokąd poprzednio dziennik dochodził, oraz przesłanie nam kwoty 50 groszy, gdyż dopiero po nadesłaniu tej należności przeprowadzimy zmianę adresu.

7) W wypadku wstrzymania wysyłki dziennika, mimo dokonania wpłaty, prosimy o nadesłanie nam dowodów, kiedy wpłata została skuteczną.

Wypełnienie wyżej wymienionych punktów leży przedewszystkiem w interesie P. T. Prenumeratorów i dlatego nie wątpimy, że zechcą się do nich zastosować.

Administracja.

Jak przez pięć lat okradano sklep Winklera?

Hultajska trójka: dwóch pomocników handlowych i kasjerka kradli tygodniowo po 1000 zł!

Wypłynęła w dniu wczorajszym w policyjnym młynie niesłychana sprawa. Oto kierownik Komisariatu I. kom. Batorski wpadł na ślady ogromnych kradzieży, dokonywanych w znanym w mieście sklepie Winklera w Rynku przez szajkę niesumiennych jego pracowników, którzy od pięciu lat okradali go na duże sumy, przyczem każdy z trzech członków szajki otrzymywał z końcem tygodnia 1000 zł., kradzionych przez spółniczkę, zajętą w handlu kasjerkę, działającą w najściślejszym porozumieniu z dwoma spółnikami — pomocnikami handlowymi, zajętymi w tej firmie.

Ale nie uprzedzajmy wypadków...

Po nitce do kłębka.

Sprawa tych ogromnych kradzieży znalazła swój prolog w oddali od sklepu i na światło dzienne wypłynęła ze sprawa, z którą właściwie nie miała żadnych stycznych punktów.

Oto w dniu 25 listopada br. zjawiła się w Komisariacie I. P. P. niejaka p. Anna R. z doniesieniem, iż do jej mieszkania przy ul. Wagilewicza l. 5 wpadł w tym dniu Feliks Bałoni, który przed trzema tygodniami zakupił za 4.000 dolarów sklep Barabasa przy ul. Pańskiej l. 7 (róg ul. Asnyka) i wśród pogroźek starał się ją zmusić do tego, by stała się jego kochanką. Bałoniowi towarzyszył w tym napadzie jakiś znajomy, który twierdził, że jest wywiadowcą policyjnym.

Aparat policyjny działa.

Kom. Konarski zajął się energicznie tą sprawą i w tym samym dniu zawezwał do Komisariatu Feliksa Bałonia celem przesłuchania. Bałoni przyznał, że przed trzema tygodniami zakupił za 4.000 dolarów sklep Barabasa, a co do samej sprawy zeznał, że istotnie zjawił się w mieszkaniu p. Anny R. przy ul. Wagilewicza l. 5, zapłonął bowiem ku niej „płomiennym ogniem miłości” i to było motywem jego u niej wizyty.

Budzą się pewne podejrzenia.

U kom. Konarskiego jakby ważne zeznania Bałonia wzbudziły pewne podejrzenia. Budziło je zarówno szybkie kupno sklepu za 4.000 dolarów przez Bałonia, który wyczytawszy odpowiedni anons w jednym z pism, zaraz zjawił się u Barabasa i sklep kupił, jak niemiennie brak kontraktowego załatwienia sprawy. Poza tem kom. Konarski puścił w obrót aparat policyjny, który rychło ustalił, że Bałoni wiodł życie bardzo bujne: suto opłacane kochanki, samochody, libacje, — zaraz w pierwszej chwili rzuciły pewne światło ciemne na życie handlowca, którego pensja, zresztą niezbyt wysoka, pozostawała w rażąco nieproporcjonalnym stosunku do szerokiego rozchodu.

Z małej chmury — duży deszcz!

Z drobnej, erotycznej sprawy przy ul. Wagilewicza wypłynęła sprawa niesłychana. Oto umiejętnie prowadzone

śledztwo policyjne wykazało, że Feliks Bałoni należał do szajki z trzech osób złożonej, okradającej w sposób nadzwyczajny sklep Winklera, w której szajka ta była zajęta. Szajkę tworzyli:

Feliks Bałoni, pomocnik handlowy,

Fryderyk Kober, pomocnik handlowy, zamieszkały na Pohulance l. 5,

Michalina Tyśko, kasjerka, zamieszkała przy ul. Piekarskiej l. 16.

Szajka złodziejska przy robocie.

Szajka złodziejska: Bałoni—Kober—Tyśkówna od roku 1921(!) okradala swego słubodawcę na ogromne sumy, a czyniła to zapomocą fałszywych bloczków, wydawanych do kasy przez obu wspomnianych powyżej pomocników, przyczem w złodziejstwie współdziałała kasjerka, która pieniądze zabierała z kasy. Oto np. gdy ktoś zakupił towaru za 50—zł., jeden z tych pomocników wybił fałszywy blocek z dwoma zerami a ołówkiem pisał kwotę, którą kasjerka chowała do kieszeni, a blocek przedzierała czy też w inny sposób niszczyła. Z końcem tygodnia zbierali się obaj pomocnicy w mieszkaniu Tyśkówny i tam dzielili całym łupem tygodniowym.

Przeciętnie każda z tej trójki złodziejskiej otrzymywała tygodniowo po 1000 zł., a gdy tak ta szajka od pięciu lat okradala Winklera, ładne sumy zapelniały kieszenie rafinowanej złodziejskiej trójki.

Bałoni, Kober i Tyśkówna przyznali się już do popełnienia tych ogromnych kradzieży.

Bałoni przyznał się, że z tych pieniędzy kradzionych zakupił sklep Barabasa i sklep ten złodziejska spółka miała prowadzić na wspólny dochód. Do tego sklepu dostarczał Kober kradzionych w sklepie towarów a między innymi przywiózł beczkę oliwy, którą przeleano do flaszek i umieszczono je w oknie wystawowym.

Bałoni i Kober zakupili dalej dorożkę samochodową i motocykl. Tyśkówna, u której znaleziono 1000 zł., wydała „mnożstwo pieniędzy na stroje, futra dla siebie i swej rodziny a resztę — jak zeznała — „obracała na życie”. Bałoni oraz Kober wiodli bardzo szerokie życie i mieli na utrzymaniu po dwie kochanki. Przeprowadzona u Kobera rewizja wykryła wielką ilość farb, lakierów i innych towarów, pochodzących z kradzieży w sklepie Winklera oraz gotówką 100 dolarów, 1000 zł. i rewolwer, co wszystko policja zakwestjonowała. Policja podjęła u kupca Barabasa z otrzymanej przez niego za kupno sklepu kwoty połowę, drugą bowiem miał on wydać na spłacenie faktur. Sklep za złodziejskie kupiony pieniądze został aż do dalszego zarządzenia zamknięty.

...lecz koniec żaloszny!

Feliks Bałoni, Fryderyk Kober i Michalina Tyśkówna zostali aresztowani w dniu wczorajszym o godz. 4 popoł. i odstawieni do aresztów policyjnych przy ul. Jachowicza.

Aresztowanie fałszerza świadectwa dojrzałości

Policja prowadzi obecnie sprawę przeciw Jakóbowi Nassowi o zbrodnię usiłowanego oszustwa. Jakób Nass, który ukończył cztery klasy gimnazjalne, zamieszkały przy ul. Cebulnej l. 4, za pomocą oszustwa postanowił przyjąć w posiadanie świadectwa dojrzałości i w tym celu zjawił się w kancelarii oficjała sądowego Sekcji I. Jana Michaleka, celem uwierzytelnienia odpisu świadectwa maturalnego.

W tym celu przedstawił odpis, opiewający na jego nazwisko a w ręku trzymał świadectwo maturalne Maurycego Rappaporta. Ponieważ zazwyczaj przy uwierzytelnianiu takiego odpisu strona odczytywała dokument a urzędnik kontrolował odpis a potem patrzył,

czy dokument opatrzony jest w pieczęć gimnazjalną — myślał Nass, że i tym razem zastosowany zostanie podobny proceder. Ale urzędnik sądowy, wiedząc, że w ostatnich czasach w podobny sposób przy uwierzytelnianiu oszustwa uzyskiwali odpisy, — był ostrożny. Nass tedy mając przed sobą świadectwo Rappaporta, odczytał z niego swe imię i nazwisko oraz datę i miejsce urodzenia, przyczem odpis, przedstawił przez niego do uwierzytelnienia zawierał już jego nazwisko. Urzędnik spostrzegł się na oszustwie i oddał Jakóba Nassę Ekspozyturze policyjno-śledczej. Toczy się tam przeciw Nassowi dochodzenia o zbrodnię usiłowanego oszustwa.

Dwa napady rabunkowe.

Z Rudek donoszą nam: Dwaj bandyci, uzbrojeni w rewolwery, dokonali onegdaj wieczorem napadu rabunkowego na dom Leizora Lamera w Horożanach Wielkiej, w tutejszym powiecie i pod groźbą użycia broni zrabowali mu 90 zł. gotówka, biżuterie, ubranie i bieliznę, łącznej wartości 2200 zł. Dochodzenia policyjne w toku.

Lisko. (Tel. wł.) Trzech uzbrojonych w karabiny bandytów napadło onegdaj na jadących z Liska przez Słoną Górę kupców, którym zrabowali około 1000 złotych.

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 25 listopada.

Likwidacja Banku Małopolskiego w Stanisławowie. Dyrekcja Banku Małopolskiego w Krakowie zarządziła likwidację tut. oddziału. Zarządzenie przyszło nagle i spowodowało pozbawienie 10 funkcjonariuszy tego oddziału chleba — wraz z ich rodzinami. Ku piektwo i sfery przemysłowe w Stanisławowie dotknął w obecnej chwili kryzysu gospodarczego i zastój nowy cios. Po zamknięciu kredytów w oddziałach Polskiego Banku Handlowego i warszawskiego Banku dla Handlu i Przemysłu doszła te sfery tragiczna wiadomość o nagłej likwidacji oddziału Banku Małopolskiego, który to oddział zasiłał kredytem przeważnie powyższe sfery. Oddział nie pracował ze stratą, a likwidację zarządził w czasie kryzysu gospodarczego — utrudniając w ten sposób sytuację społeczno — gospodarczą. Byłoby rzeczą ludzkości nie wyrzucać 10 funkcjonariuszy i ich rodzin — tuż przed zimą na bruk, przecież czasy muszą się zmienić, a wtedy łatwiej będzie — choćby zredukowanym i bez powodu z ich strony wydalonym, znaleźć sobie gdzieś indziej zajęcie.

W ostatniej mej korespondencji zasłyszeliśmy dwie nieprzyjemne pomyłki drukarskie. A to ma być „postrzelili p. Polakowa” a nie zastrzelili, zaś zamiast pocztę dworcową zamykają dla stron o godzinie 7-mej ma być o 5-tej.

Wykład. 19 bm. odbył się wykład o „Hodowli drobiu” p. Emila Schayera, prezesa Tow. chowu drobiu. — Duża sala Rady powiat. była wypełniona po brzegi — tak że połowa publiczności musiała stać — duży przedsiomek i wstępny był natłoczony słuchaczami. Bardzo to pocieszający objaw, że się publiczność, a zwłaszcza młodzież szkolna, interesują sprawami, majacymi na celu podniesienie gospodarstwa krajowego. Wykład wypadł pod każdym względem bardzo dobrze. — Ciąg dalszy 26 bm.

Verax.

Sport.

Dziś odbędzie się walne zebranie sekcji łyżwiarzkiej i LKS. Czarni w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego 8. o godz. 19.30 wiecz.

Wewnętrzno-klubowy bieg na przelaj (około 5 km.) dla lekkoatletów i narciarzy urzędują AZS. Lwów w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 11. przedpoł. ze startem i metą na boisku LKS. Pogoń. W razie warunków atmosferycznych niemiędzy się do biegu, bieg odbędzie się w następną niedzielę. Równocześnie z biegiem na przełaj odbędzie się próba pobicia rekordów polskich w biegach 15 i 20 km., oraz w biegu jednogodzinnym, zgłoszona przez Borskiego (AZS. — 6. p. lotn.).

Zebranie konstytucyjne sekcji łyżwiarzkiej i hockeja AZS. Lwów odbędzie się w poniedziałek dnia 30 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku przy ul. Łozińskiego 7, na które zaprasza się dotychczasowych członków łyżwiarzy i wszystkich zamierzających wziąć udział w pracy sekcji.

Gimnastyka pań AZS. rozpoczęła się z dniem 15 listopada. Wszelkich informacji udziela p. Normicka Wanda, ul. Konopnickiej 8, telefon 21—26, lub sekretariat Związku ul. Łozińskiego 7, codziennie od 6—7 wieczorem.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE.

Program Naftowy.

Po kryzysie, po przesileniu choroby, nastąpić może poprawa i powrót do zdrowia, może właśnie dlatego, że najostrejsze stadium choroby, najcięższa gorączka wypała w organizmie ogniska chorobotwórcze.

Takie przesilenie przechodzi obecnie przemysł naftowy w Polsce. System obecny gniebienia kopalnictwa a protegowania rafinerji i równocześnie gniebienia krajowych przedsiębiorstw naftowych a fortytowania obcego kapitału, wydaje już swe ostatnie owoce: Kopalnictwo w upadku, bo na nowe wiercenia pozwolić sobie może tylko kilka firm rafineryjnych obco-krajowych. W zagłębiach naftowych masowe bezrobocie, nie tylko robotników ale bardziej jeszcze inteligencji, masowe usuwanie elementu polskiego i zastępowanie go obcym. Przemysł rafinerijny, tuczony przez lata koncesjami rządowymi szkodzi sam sobie przez kapitalizowanie nim i nadmierną ponad potrzebę rozbudowę fabryk i aparatu handlowego. gubi kopalnictwo przez podtrzymywanie swym wpływem zgubnego zakazu wywozu ropy i sztucznie niskich cen ropy w kraju przy równoczesnym podwyższaniu kartelowych cen sprzedaży produktów krajowym konsumentom do poziomu tamującego racjonalny wzrost konsumpcji wewnętrznej i zupełnie nie usadźnionego ceną ropy.

Gdy więc nieszczęsne następstwa dotychczasowej polityki naftowej naszych czynników decydujących ujawniły się zupełnie wyraźnie, odzywa się w Warszawie sumienie i poczucie odpowiedzialności, mówi się o zmianie kierunku tej polityki o zmianach osób, szuka się programu.

Ze strony konsumentów wysuwa się coraz częściej hasło państwowego monopolu handlu produktami naftowymi z tą argumentacją, że Państwowa Rafineria w Drohobyczu, gdyby pracowała całą swą wydajnością, przy swym tanim opale gazowym, mogłaby przerobić trzy razy tyle ropy co dziś i dostarczać produktów po cenach może dwa razy niższych od obecnych cen kartelowych i wobec tego Państwo miałoby do wyboru albo oddawać te produkty o tyle taniej konsumentom i zaoszczędzić im wydatku kilkudziesięciu milionów złotych, które pobierają obecnie rafinerje należące do zagranicznego kapitału wskutek cen kartelowych, albo też państwowy monopol mógłby te różnice ceny zachować dla siebie i odprowadzić do kasy państwowej jako dochód z monopolu.

Plan napotyka jednak na sprzeciwy zarówno z punktu widzenia przemysłu naftowego, jak też i ze względów ogólnych. Mianowicie przemysł naftowy i handel produktami jest rzeczą trudną i skomplikowaną, tak, że istnieje słusza obawa, że aparat państwowy byłby do tego zbyt ciężki, że takby się zbiurokratyzował, że nie starczyłaby skórka za wyprawę, a ponadto swą ciężkością mógłby on zniszczyć do reszty kopalnictwo naftowe, oraz inne rafinerje.

Gdyby więc zwalczanie istniejącego monopolu prywatnego, sankcjonowanego przez aprobatę daną przez Państwo kartelowi naftowemu miało doprowadzić do monopolu państwowego, korzyść byłaby wątpliwa.

Drugim planem obecnie wysuwającym jest pozostawienie przedsiębiorstw zagranicznego kapitału rafinerijnego samym sobie, a intensywne zajęcie się przez Państwo kopalnictwem naftowym i Państwową Rafinerią uwolnioną od zależności od kartelu obco-krajowych rafinerji prywatnych. Ustala się pogląd, że intensywny

ruch wiertniczy na nowych terenach, a eksploatacyjny na terenach dawnych, może być wywołany i utrzymany jedynie przez zapewnienie na długi okres czasu dobrej ceny ropy, co można osiągnąć przez równoczesne intensywne zwiększenie ruchu Państwowej Rafinerji do pełnej zdolności przetwórczej, oraz definitywne zniesienie ustawy zakazującej wywozu ropy za granicę, tak aby ropa miała zapewnioną cenę, równą konkurencyjnej cenie światowej.

Rząd rozumie dobrze, że zakaz wywozu ropy wydający kopalnie na państwą rafinerów tamuje ruch wiertniczy i próbował stworzyć zachętę i przynętę przez rozporządzenie o zwolnieniu od zakazu 25% produkcji dowiezionej na nowych terenach, co stało się cenem przyznaniem, ale zbyt słabą zachętą, zarówno dla przedsiębiorstw polskich, jak i kapitałów obcych, które chętnie przyszyłyby do naszego kopalnictwa, gdyby nie zakaz wywozu ropy.

Jakiż bowiem sens ma kaprysowanie się, aby koniecznie wywozić rafinowaną naftę po 240 dolarów za wagon (na granicy) podczas, gdy można za surową ropę uzyskać cenę lepszą, bo po 266 dolarów, na jakąto cenę za przeszło 10.000 wagonów przedłożył niedawno Ministerstwu Przemysłu i Handlu oferty zagranicznych nabywców.

Konsul angielski w zagłębiu naftowym p. Wright oświadczył wyraźnie, że Anglicy chętnie inwestowaliby duże kapitały w polskim kopalnictwie naftowym, gdyby mieli pewność, że korzyść będą ze światowych cen ropy, przy istnieniu zaś zakazu wywozu ropy widzą, że ropa jest zabierana przez rafinerje przymusowe po niskich cenach, jak długo więc istnieje zakaz wywozu ropy, niema szans ściągania nowego kapitału do wierceń w Polsce.

Zagadnienie rozwoju kopalnictwa naftowego i produkcji jest uważane w tym drugim programie, za sprawę najistotniejszą, bo zwiększenie ruchu wiertniczego, oznacza przypływ do kraju wielu milionów kapitału z zewnątrz, oznacza dostarczenie pracy kilkunastu może tysiącom naszych wykwalifikowanych robotników, a też licznej inteligencji zawodowej.

Ewentualnie słabszą stroną tego programu byłoby to, że może istotnie niektóre rafinerje gorzej położone musiałby zredukować rozmiary ruchu i dalsze paręset ludzi straciłoby zajęcie, niewątpliwie natomiast mogłoby się ożywić nanowo całe prawie Podkarpacie, zyskałoby też Państwo bezpośrednio przez bardzo znaczną oszczędność budżetową (wojsko i kolej) przez obniżenie cen produktów naftowych, zyskałoby jeszcze więcej przez zwiększenie rozmiarów ruchu Państwowej Rafinerji, która przy wolnej konkurencji ma jak najlepsze warunki. Dziesiątki milionów zyskałoby polscy konsumenci.

Ewentualnym trzecim programem byłoby poszukiwanie jakiegoś kompromisu z obecnymi prywatnymi monopolistami naftowymi i zrezygnowanie z planu ożywienia kopalnictwa, a może i z planu odtworzenia z powrotem polskiego stanu posiadania, którego dziś zostało chyba tyle co na nasienie.

Rozstrzygnięcia, które obecnie będą powzięte odbiją się decydująco na przyszłości przemysłu naftowego, na losach dziesiątek tysięcy ludności Podkarpacia i zaważą brzemienne na zagadnieniach gospodarczej i wojskowej siły Polski.

Inż. Stanisław Szczepanowski.

O Polski Instytut Naftowy.

Przeciągłe przesilenie, jakiemu od chwili wskrzeszenia państwowości polskiej, podlega stałe nasze kopalnictwo i przemysł naftowy, — domaga się szukania przyczyny tego przesilenia i środków jego usunięcia. — Jest to tembardziej nieodzowne, ile że wojna światowa wykazała, że przemysł naftowy jest nie tylko przemysłem pokojowym o pierwszorzędnym znaczeniu gospodarczym, wobec coraz bardziej rosnącego zapotrzebowania i zastosowania finalnych produktów naftowych, lecz w wyższym jeszcze stopniu przemysłem wojennym, decydującym wprost o możliwości obrony. — Ententa dała temu wyraz, gdy w roku 1917 Anglia, Francja i Włochy zakładały wspólną centralę naftową jako „Interallied Petroleum Conference“, która w czasie wojny centralizuje w swym ręku sojuszniczą politykę naftową, decyduje o rodzaju i sposobie produkcji o transporcie i o zaopatrzeniu wszystkich państw sojuszniczych. — Centrala naftowa była uzupełnieniem zrzeszonych sztabów wojskowych państw ententy i jak później zaznaczył lord Curzon: „Ententa na falach ropy przypłynęła do zwycięstwa“.

Wszystkie mocarstwa pod wpływem ujawnionej roli potężnej, jaką przemysł naftowy odgrywa i w pokojowym życiu gospodarczym i przy obronie państwowej, prowadzi obecnie celową politykę naftową, dążącą do opanowania światowego rynku naftowego przez swój kapitał narodowy i do możliwego podniesienia stanu produkcji swego przemysłu naftowego. — W dążeniu tem wyprzedziła wszystkich Anglia, która na szereg lat przed wybuchem wojny światowej, pod wpływem swego admirała lorda Fischera opracowała program angielskiej narodowej polityki naftowej, który to program rozbudowuje w roku 1910 ówczesny pierwszy lord admiralacji Winston Churchill. — On też nakłania rząd angielski do bezpośredniego uczestnictwa w kopalnictwie naftowym przy pomocy potężnego koncernu naftowego „Anglo Persian Oil Company Ltd.“ do którego rząd angielski przystępuje jako znaczny udziałowiec.

Nawet państwo, które rozporządza kopalnictwem naftowym w małych rozmiarach, jak Francja w Pechelbronu w Alzacji, czyni wszystko, aby z jednej strony podnieść swą produkcję naftową, a brakujące dla własnej konsumpcji ilości ropne zastąpić możliwie surogatami, z drugiej zaś strony, aby prowadzić celową politykę naftową, odpowiadającą zarówno interesom gospodarczym kraju, jak i postulatowi obrony państwowej.

Akcja w jednym i drugim kierunku, wymaga naukowego badania i ciągłego opracowania całego materiału, aby być w możności prowadzenia odpowiedzi interesom państwowym i narodowym celowej polityki naftowej, a na

stępnie przystosowania jej do każdego zmieniających się warunków międzynarodowej polityki naftowej.

Istnieje przeto żywotna potrzeba powołania do życia Naukowego Instytutu Naftowego, któryby notował i badał wszelkie przejawy w przemyśle naftowym kraju i zagranicą, rejestrował wszystko, co związane jest z ekonomizacją przemysłu i z jego komercyjnym i technicznym udoskonaleniem i uproszczeniem i w realizacji swego ostatecznego przeznaczenia umożliwił stworzenie celowej krajowej polityki naftowej i jej każdorazowe skoordynowanie z międzynarodową polityką naftową.

W powyższym kierunku może nam służyć przykładem Francja. Już za rządu, i z inicjatywy Poincarégo powstaje „Comite scientifique du Petrole“, rozporządzające dotowaniem przez siebie laboratorium naftowym w Strasburgu.

Powstają dalsze instytucje pomocnicze, jak „Office National des Inventions“, „Laboratoire des Arts et Metiers“, i t. d. — Celem naukowego wyszkolenia przyszłych współpracowników przemysłu naftowego zakłada się w roku 1924 w Strasburgu przy tamtejszym uniwersytecie „Ecole superieure de Petrole et de Combustibles Liquides“.

Z inicjatywy prezydenta ministrów Herriota wychodzi ustawa z 10. stycznia 1925 roku regulująca francuską politykę naftową i stwarzająca w tym celu „Office National des Combustibles liquides“, którego zadaniem jest „ułatwiać poszukiwanie za ropą i surogatami, skoordynować dążenia w tym kierunku i ułatwiać je przez ewentualne udzielanie premii i subwencji, jakoteż w razie potrzeby samemu kierować niektórymi poszukiwaniami“. — Przewodniczący rady nadzorczej nowego instytutu b. minister Loucheur zaznacza, że zadaniem instytutu jest rejestrowanie światowej polityki naftowej i obrona w stosunku do niej interesów francuskich, przedsięwzięcie wszelkich czynności, zmierzających do ułatwienia poszukiwań naftowych we Francji i w koloniach francuskich i u samodzielnienie Francji przez przeprowadzenie zasady samowystarczalności.

Na utrzymanie „Office National“ i umożliwienie mu realizacji określonego programu, wprowadza ustawa z 10. stycznia 1925, specjalne podatki na import naftowy. — Zatrzymałem się nieco przy powyższej kwestii, aby zaznaczyć, że zagranica świadoma znaczenia celowej polityki naftowej, przedsięwzięła wszystko, aby przez naukowe i fachowe opanowanie tej materii, podnieść własny przemysł naftowy i zapewnić sobie możliwie znaczny wpływ na międzynarodową politykę naftową.

Marian Rosenberg.

Kronika naftowa.

== Z polskiego kartelu naftowego. Celem wzmocnienia koniunktur zbytu w kraju produktów przeróbki ropy naftowej, oraz dostatecznego nasycenia rynku wewnętrznego, organizacja kartelowa istniejąca w przemyśle naftowym Polski, przystąpiła do założenia szeregu wspólnych biur sprzedaży nafty w Warszawie oraz w kilkunastu innych miejscowościach Kongresówki i na Kresach. Sieć tych biur ma być wkrótce rozszerzona i na Małopolskę. Sprawa ogólnego zcentralizowania sprzedaży krajowej została odroczonej do końca grudnia br. Dla wzmocnienia organizacji eksportowej zawarto z grupą angielsko-szkocką „Burmah Oil Co. Asiatic Petroleum Co“ i „Scottish Oils Co“ ścisłą konwencję co do eksportu parafiny do Francji, oraz uchwalono natychmiastowe założenie biura ewidencyjnego dla eksportu przy kartelu w Warszawie, a zarazem

przedłużenie konwencji eksportowej obowiązującej obecnie do grudnia br.

== Produkcja wosku ziemnego w Polsce. W sierpniu br. zostały uwięzione wskutek trudności zbytu dwie kopalnie wosku ziemnego, nie wpłynęło to jednak na zmniejszenie ogólnej cyfry produkcji, która tak samo jak w lipcu br. wynosiła 60 ton wobec 75 ton w sierpniu 1924 r. Przeszło połowę całej produkcji wywieziono do Niemiec, tj. 35 ton. do Włoch wywieziono 10 ton i do Francji 30 ton. Zapasy w końcu miesiąca wynosiły 164 tonny wobec 217 ton w sierpniu 1924 r. Stan zatrudnienia w końcu miesiąca sprawozdawczego wynosił 447 osób wobec 1028 osób w sierpniu 1924 r.

== Dowiercenie w zachodnim zagłębiu. Na kopalni „Klaudjusz I.“ w Piszarzewie należącej do firmy „Limanowa“ dowiercono się ropy w głęb. 750 m. Dzienna pro-

dukcja ropy (prócz gazu) wynosi 6000 do 8000 kg. Firma powyższa nosi się z zamiarem założenia w najbliższym czasie jeszcze kilku szybów w tej okolicy.

== Z organizacji naftowych. Jak wiadomo inżynierowie zatrudnieni w polskim przemyśle naftowym zrzeszyli się, celem wspólnej pracy nad rozwojem tego przemysłu w organizacji pn. „Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego” z siedzibą w Boryslawiu. Obecnie Zarząd Stowarzyszenia zwołuje na 30. b. m. I. Walne Zebranie członków. Porządek dzienny obejmuje między innymi: 1) Sprawozdanie Wydziału z dotychczasowej działalności; 2) program przyszłej działalności; 3) stosunek Stowarzyszenia do zespołu Z. P. U. P. N., oraz wybór władz stowarzyszenia.

== Eksport produktów naftowych w Rumunii. W ciągu ośmiu pierwszych miesięcy br. eksport produktów naftowych w Rumunię wynosił w cyfrze 495.4 tys. ton wobec 254.9 tys. ton w ciągu analogicznego okresu 1924 r. Nadwyżka eksportu w br. w stosunku do ubiegłego wynosi 240.5 tys. ton. Jest to zatem duży sukces w gospodarce naftowej Rumunii.

== Agitacja przeciwko sprzedaży produktów naftowych pochodzenia rosyjskiego w Anglii prowadzona jest energicznie w dalszym ciągu. Agitacja ta popierana jest przez posiadaczy akcji dawnych towarzystw przemysłu naftowego w carskiej Rosji, skonfiskowanych bez rekompensaty dla właścicieli przez rząd sowiecki.

== Zwiększenie konsumpcji benzyny w Anglii. Spożycie benzyny w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy br. było 25 proc. większe niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Import ropy powiększył się o 40 proc., a produktów naftowych wogóle o 15 proc. — W Stanach Zjednoczonych spożycie benzyny wzrosło w tym samym czasie o 27.63 proc.

== Nowy produkt rafinerii ropy. Standard Oil Comp. wybudowała w Bayway ogromny zakład dla przemiany gazów, pozostających jako produkt poboczny z procesu crackingowego i zwykłej rafinacji ropy na alkohol. Produkt ten nazywa się „petroholem” i należy do isopropylowej grupy alkoholi. Petrohol ma różne ciekawe właściwości chemiczne i lecznicze. Wstrzyknięty w tkanki jest dwa razy tak trujący jak alkohol etylowy, działa tak samo drażniaco na skórę i błony śluzowe, wyziewy jego jednak są najmniej szkodliwe ze wszystkich innych znanych wyziewów alkoholowych.

== Wzrost ruchu automobilowego w Berlinie. W dniu 1 lipca 1925 r. było w Berlinie 35.718 samochodów, z tego 14.429 osobowych, 4.050 dorożek, 287 autobusów, 7.933 ciężarowych i 9.019 motocykli.

== Wiercenia w Austrii. Wiercenie szybu w Unterbendorfer, prowadzone przez firmę „Raky” a finansowane przez przemysłowca górniczego p. Wuttego, zastanowiono w głębokości 500 m. nie osiągnąwszy żadnych rezultatów.

== Firma Anglo-Persian w Węgrzech przedłużyła swój kontrakt wiertniczy na dalsze 3 lata. Wszystkie wiercenia przedsięwzięte w ostatnich 3 latach przez tę firmę, która zainwestowała w wiercenia 120.000 funt. szterl. jak i przez rząd węgierski, nie dały żadnego rezultatu, skutkiem tego tempo prac wiertniczych osłabło, a w okolicy Baja wiercenia zupełnie zanichano. Mimo to wyniki rzeczoznawcy twierdzą, że na Węgrzech znajdują się pokłady ropoposne w większej ilości. — Takie olbrzymie kwoty rzucane na pionierskie wiercenia w Polsce przyczyniłyby się zapewne do odkrycia nowego Boryslawia.

Dwutygodnik Naftowy. organ Związku Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Boryslawiu Nr. 32 z dnia 15 listopada br. zawierający cały szereg aktualnych artykułów, opuścił prasę.

== O międzynarodowy front rolniczy. Na konferencji piętnastu największych związków rolniczych w Czechosłowacji, która odbyła się w ostatnich dniach, zapadła uchwała, zmierzająca do utworzenia jednolitego frontu rolniczego, do którego miałyby przystąpić obok organizacji rolniczych w Czechosłowacji, także rolnicze organizacje w Polsce, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, państw bałtyckich i ewentualnie w Rosji. Ta wspólna organizacja powinna stać się czynnikiem o równej wartości jak wielkie organizacje rolnicze, istniejące we Francji, Niemczech i Ameryce. Na konferencji zostało wybrane kolegium, złożone z wybitnych przedstawicieli rolnictwa, którzy zostaną wydelegowani celem podjęcia rokowań w tym kierunku z korporacjami rolniczymi w poszczególnych państwach słowiańskich, następnie zaś także w innych wymienionych państwach. Cała akcja zmierza w ostatecznym celu do organizacji produkcji rolniczej w środkowej i wschodniej Europie w tym kierunku, aby każde z państw, biorących w niej udział specjalizowało swą produkcję wedle możliwości tak, aby zdobywane być one mogły najtaniej i najwydatniej. W dalszym następstwie akcja ma na celu organizację wymiany produktów rolniczych pomiędzy poszczególnymi państwami za pośrednictwem handlowych organizacji spółdzielczych.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 26 listopada (Tel. wł.) — Waluty europejskie prócz mocniejszego Londynu wykazywały pewną dążność do zniżki. Ustalono od pewnego czasu obroty wynosiły 1,100.000 zł., z czego połowa przypadała na dolary gotówkowe.

Dolary sprzedawał Bank Polski po kursie 6'90, a więc 10 groszy wyżej, niż wczoraj. Poza giełdą dolar osiągnął o godz. 2 popoł. kurs 7'14, a o godz. 19 kurs 7'22.

Obroty złotym rublem robiono po kursie 3'62 i 3'62 i pół. W końcu, mimo, że płacono za rubla 3'62, nie było oddawców.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 26 listopada (Tel. wł.) Bank Kwilecki i Potocki 2.25, Bank Spółek zarobkowych 4, Unia 4, C. Hartwig 1.80, Herzfild Victorius 2.50, Dr. May 20.50, Browary Grodzkie 1.10, Poznańska Spółka drzewna 0.20.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 26 listopada. (Tel. wł.) Londyn 33.25, Berlin (wypłaty na Warszawę) 59.55—59.85, Gdańsk 74.91—75.09, Gdańsk (wypłata na Warszawę) 73.41—74.09, Wiedeń (czeki) 100.85—101.35, Wiedeń (banknoty) 101.25—102.25, Praga 491.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 26 listopada. (Tel. wł.) Notowań w dniu dzisiejszym nie otrzymaliśmy.

ZBOŻE.

Lwów. 26 listopada 1925

Ceny zboża na targach zagranicznych kształtują się zwykło. — Pszenica awansowała w Hamburgu o 3 proc. a żyto w przeciągu kilku dni o 15 proc. — Zainteresowanie dla zboża eksportowego po cenach przekraczających ostatnie notowania.

Tendencja zwykła utrzymuje się nadal. Usposobienie bardzo silne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 22.50—23.50; pszenica czerwona 26—27; żyto 16—16.75; jęczmień browarniany 17—18; owies 16—17.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów. 26 listopada 1925

Dalsza zwykła kursa dolara efektywnego w wolnych obrotach. Rano kurs utrzymywał się na poziomie około zł. 7.00 do 7.05, w godzinach południowych zaczął zwyklować i doszedł do zł. 7.20.

Na giełdzie walutowo-dewizowej zupełna bezczynność. Kupiono ogółem 800 dolarów po kursie zł. 7.20 i 1000 dol. po kursie zł. 7.22. W dewizach nie doszło do żadnej transakcji z powodu kompletnego braku podaży.

Bank Polski płacił dziś kursa miemieńskiego, a mianowicie: dolary amer. i Nowy Jork zł. 6.78, dolary kanad. zł. 6.74, funty ang. zł. 33.02, franki szwajc. zł. 131.35, franki franc. zł. 25.69, franki belg. zł. 30.90, liry włoskie zł. 27.59, guld. holend. zł. 273.96, kor. czeskie zł. 20.20, korony

szwedzkie zł. 182.45, korony duńskie zł. 169.80, kor. norweskie zł. 138.50, szylingi austr. zł. 95.02, marki niem. zł. 161.42.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja niezmieniona. Ruch słaby przy kursach i tendencji naogół bez zmiany. Z akcji bankowych notowano tylko Bank Hipoteczny 34 gr. — Z papierów wiedeńskich Browary 7.75, Siersza górnicza 1.75. Cukrownicze w popycie: Chodorów 5.20 i 5.25, Chybie 3.85. Z innych kotowanych Cegielski 9 zł. Gazolina 1.35, Ojko 90 gr. Tespy 2.60.

Z niekotowanych transakcje w Jaworznie 6.35—6.40, Gazach wschodnich 8.65—8.70, Gazach zachodnich 95 gr. Banku Polskim 43 zł.

Transakcje w akcjach: Bank Hipoteczny 0.34; Browary 7.75; Chodorów 5.20, 5.25; Chybie 3.85; Cegielski 9.00; Gazolina 1.35; Ojko 0.90; Siersza gór. 1.75; Tesp 2.60.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w milj. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		26 listopada	25 listopada	24 listopada
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	0.34	0.33	—
0.30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0.05	1.000	3.000	280	10	Bank Matopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	250	100	Bank Przemysłowy	—	0.14	—
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0.60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1.00	400	—	500	—	Browary	7.75	7.65	—
0.25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	5.10—5.25	5.15—5.20	5.15—5.10
0.50	450	3.000	1.000	—	Chybie	3.85	3.85	3.15—3.90
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	9.00	19.00	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	—	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	0.65	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1.35	1.35	1.30—1.35
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	0.25
—	650	2.625	1.000	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
0.04	2.500	2.500	500	10	Oikos	0.90	—	—
0.02	500	750	500	25	Parowozy	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Pezet	—	—	0.05—0.04
—	500	500	500	—	Pocisk	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	500	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	140	—	Rakozawa	—	—	—
0.20	600	3.000	700	—	Siersza gór.	1.75	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tepege	—	—	—
2.00	—	7.500	1.000	100	Tespy	2.60	—	—
—	528 1/2	—	140	—	Zieleniewski	—	—	9.50—9.55
—	300	—	1.000	—	Tohan	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Tehate	—	—	—
—	—	—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
Akcje niekotowane								
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	0.30—0.35	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	8.65—8.70	8.50	8.50—8.56
—	560	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	0.95	0.95	—
—	1.000	500	1.000	—	Gazociągi	—	—	0.15
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	6.25	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	6.35—6.40	6.25	6.20
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	6.25	—
—	600	—	500	—	Len	—	—	—
0.10	—	—	1.000	—	Lesieniec	—	—	—
—	1.008	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
0.16	44	2.016	4.000	10	Olkusz	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	49	5.500	200	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Radziwiłł	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	—	—	280	—	Schön	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
8.00	—	100.000	—	100	Węglówki	—	—	—
—	—	—	—	—	Polski Bank	43—	40.00—43.00	40.00

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 26 listopada 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 7.20—7.22
Nowy Jork	—
1 funt szterling	—
100 Franków belgijskich	—
100 „ francuskich	—
100 „ szwajcarskich	—
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czechosłowackich	—
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	—
100 Lirów rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dinarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie:

7.00—7.05—7.10—7.20—7.30

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 listopada. (PAT)

Dolary amerykańskie	182.60	183.25	182.35
Sztokholm	—	—	—
Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	274.57	275.24	273.90
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	33.09	33.18	33.01
Nowy Jork	6.80	6.82	6.78
Pariz	25.65	25.71	25.58
Praga	20.24	20.29	20.19
Szwajcaria	131.37	131.90	131.24
Wiedeń	96.27	96.51	96.03
Włochy	27.57.5	27.64	27.51

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 26 listopada. (zamknięcie) (PAT)

Pariz	19.50	Kopenhaga	129.25
Londyn	25.15	Sofia	3.77.5
Nowy Jork	519	Praga	15.37.5
Belgia	23.45	Warszawa	84.50
Włochy	20.97	Budapeszt	0.72.7
Hiszpania	73.80	Białogrod	9.17.5
Holandia	208.65	Ateny	6.35
Berlin	1235	Konstantynopol	2.85
Wiedeń	73.12	Bukareszt	2.37.5
Sztokholm	138.85	Heisingfors	13.07
Oslo	105.75	Buenos Aires	205.50

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 26 listopada. (PAT)

Nowy Jork	484.50	Holandia	12.05.12.5
Francja	129.00	Dania	19.43
Belgia	107.00	Niemcy	20.34.5
Włochy	120.00	Austria	—
Szwajcaria	25.15	Praga	163.50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 26 listopada. (PAT)

Londyn	129.2	Szwajcaria	511.50
Nowy Jork	26.68	Holandia	10.72
Belgia	120.60	Szwecja	716.00
Włochy	107.50	Rumunia	12.15

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń dnia 26 listopada 1925.

Amsterdam	284.50	Madryt	100.90
Belgrad	12.53	Mediolan	28.57
Berlin	168.53	N. Jork	707.73
Brusela	52.09	Paryż	25.75
Budapeszt	99.15	Praga	20.96.00
Bukareszt	3.02	Sofia	5.12.50
Oslo	143.90	Sztokholm	189.40
Kopenhaga	176.35	Warszawa	109.85
Londyn	34.30.25	Zurych	136.35

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	—	25 XI	—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	66.00	—	65.75
10 pr. Pożyczka Kolejowa	82.00	—	81—
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	—	—	43.50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	4.40	4.60
Bank Handlowy Warszawski	—	2.25
Polski Bank Przemysłowy	0.00	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

POŃCZOCHY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykotaż zimowy poleca Gabriel Zywczyk, Kiliński-go 1. 9708

DUBELTÓWKA kurkowa (Lankaster) w dobrym stanie oraz przybory myśliwskie do sprzedania. Oglądać można od 9-12 rano. **GROLL** ul. Anczewskich 1, I. p. (boczna Sądowniczej).

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia modnie tanio **Topolnicka Kopernika 1.** 9729

KAROCERJA (imozina) 6 osobowa, wyrobu fabryki Lickendorfa, tanio do sprzedania. W składzie powozów, ul. Legionów, L. 5. 9789

TOKARNIE, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Motory, Maszyny mylnskie, Kamienie, Pompy, Pasy poleca „**PILOT**”, Lwów, ul. Batorego 4 9244

NA najtwardsze nogi obuwie wykonuje bardzo ładnie i nie drogo, **Julian Janczyszyn** Wałowa 7, Lwów. 9741

FOTEL dla chorego do sprzedania, ul. Tarnowskiego 1. 99 parter na prawo. 9938

WĘDLINY wiejskie. Mogą stać co tydzień dostarczać do Lwowa wędliny (kiełbasy, smalec wieprzowy, kisiel, sałcesony). Zgłoszenia do Administracji pod: „**Wędliny**”. 9929

KUPIĘ dziecinne łóżeczko blaszane, krzesło rozkładane w dobrym stanie. Wiadomość do Słowa pod Ceną. 9952

Najtaniej koce, kołdry, materace, poduszki, dywany, chodniki, porjery, firanki, kapy, garnitury, łóżka, łóżeczka, siatki żel., materje meblow., sienniki, bieliznę, pościel poleca **Kaz. Skibiński**, Lwów, Kopernika 4, naprzeciw Szkowrona. Przeróbki kołder i materaców w 1 dniu. 9953

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

SUBSTYTUT notarialny poszukuje posady. Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego pod „**Notariusz**”. 9837

STARSZA inteligentna osoba, zajmie się domem, dziećmi pielęgnowaniem chorych, może być pomocną w handlu za bardzo skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Adm. Słowa Polskiego A. M. 9934

RZĄDCA-EKONOM ze szkołą rolniczą i kilka lat praktyki w większych gospodarstwach, żonaty, bezdzietny poszukuje posady na ordynarię od 1-go stycznia 1926. Zgłoszenia pod: **J. P. Zarządca** do Janiny Tuchów p. Ryglice. 9941

PANIENKA z dobrej rodziny poszukuje posady do dwojga dzieci pocz. franc. i fortepian. „**Stanisław**”. 9934

BYŁY właściciel ziemski, długoletni rolnik z akademickim wykształceniem i znakomitą rutyną w każdym kierunku — przyjmie każde zajęcie we Lwowie, wymagające bezwzględnej zaufania, dzienne lub nocne, na skromnych warunkach! Najlepsze rekomendacje, kaucja! Administracja Słowa pod: „**Praca 150**”. 9933

ZDOLNY ogrodnik z dobrymi świadectwami poszukuje posady na ordynarię. Łaskawe zgłoszenia: „**Ogrodnik**”, ul. Nowa 5. Zamarzynie-Lwów. 9931

BIURO NAUCZYCIELSKIE **Marji Rachtar**, Lwów, Kłownicza 10 od 11-1-ej poleca nauczycielki, przedmioty gimnazjalne, konwersacja francuska, bony, doskonałe szyć, freblanki, Niemki. 9948

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

WDOWA, średni wiek, niezależna materialnie znajdzie wygodne pomieszczenie za opieką nad starszym samotnym emerytem. Wiadomość **Lenartowicza 21** parter W. Pani Ossolińska. 9866

BIURO NAUCZYCIELSKIE i pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów, **Marja Niemczynowska** Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361. 9961

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 9278

POSZUKUJĘ lekcji w zakresie szkół poszechnych. Łaskawe zgłoszenie do Administracji „**Słowa Polskiego**” pod: „**Tuchowicz**”. 9919

KURSY handlowe **Z. Olszewskiego** Kurkowa 38 (stacja tramw. 1, św. Antoni) Telefon 31-14 przyjmują wpisy na nowe kursy: 1) handlowe, 2) księgowości, 3) spółdzielczy, 4) stenografii, 5) pisanie na maszynie. Informacje i wpisy od 10-12-ej i od 4-5-ej. Dla zamiejscowych kurs. księgowości systemem korespondencyjnym. 9858

SZKOŁA tańców **Nowicki i Syn** — Pańska 16 rozpoczyna kursa 3 grudnia. **Kurs dla początkujących, kurs najnowszych tańców, kurs dla młodzieży handlowej, kurs w zamkniętych kółkach** udzielamy lekcji w domach prywatnych, do świat wyuczamy najdokładniej. 9940

FRANCUZKA udzieliłaby lekcji za pokój. Zgłoszenia do adm. „**Słowa Polskiego**” „**Francuzka**”. 9932

WYUCZAM różnych artystycznych, ręcznych robót i batików po bardzo przystępnej cenie. **Zimorowicza 15/II. drzwi 7.** 9909

WĘGIEL
KOKS **DRZEWO**
wagonowo i detalicznie z dostawą przed dom poleca
BIURO WĘGLOWE
BRACIA DRZYMUCHOWSCY I SKA
LWÓW, UL. FREDRY 8. mezanin.
TELEFON 527. 9957 TELEFON 527.

LICYTACJA.

W Państwowym Stadzie Ogierów w Sądowej Wiszni zostanie sprzedany w dniu 9-go grudnia 1925 r. o godzinie 10 w drodze ustnego przetargu publicznego **wałach pełnej krwi angielskiej D'ORIENT po Santol od Phrese**, kasztan, lat 10. — **P. T. Oficerowie W. P.** mają pierwszeństwo do kupna. 9945

Tadeusz Fillpowicz, kierownik stada.

STANISŁAW GRABSKI

Minister Wyznań, Religii i Oświecenia Publicznego.

NARÓD A PAŃSTWO

Naczelną zasadą naszej polityki wewnętrznej musi być ograniczenie do najniezbędniejszego tylko minimum zadań państwa i jego ingerencji w społeczne, gospodarcze i kulturalne życie narodu, którego posęp musi się opierać przedewszystkiem na samorzutnej twórczości obywatelskiej.

Niedomagania naszego obecnego życia państwowego pochodzą stąd, że gdy prawne formy Rzeczypospolitej są ostatniem słowem nowoczesnej demokracji, to jednak pod względem społecznej struktury i kultury politycznej narodu jesteśmy zapóźnieni o parę wieków.

CENA 3 ZŁOTE.
DO NABYCIA W ADM. „SŁOWA POLSKIEGO”.

POWIATOWA KASA CHORYCH W SKOLEM.
L. dz. 48/25/prez.

Skole, dnia 25 listopada 1925.

Podaje się do wiadomości interesowanych, że wobec zgłoszenia tylko jednej prawomocnej listy kandydatów do Rady Kasy z grupy pracodawców wybory w dniu 29-go listopada 1925 r. nie odbędą się.

9943

Komisarz rządowy Kasy: **Z. Czerny** mp.

KSIĄŻKI FRANCUSKIE

Otrzymaliśmy dziś wiadomość z Paryża, że cena książek francuskich zostanie w najbliższych dniach znacznie podwyższona. Przez kilka dni jeszcze sprzedajemy po cenach dotychczasowych.

LIVRES FRANCAIS

Klementyny Tańskiej 1.

9937

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

TOM I.

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BAŁKANIE, PRZEZ SZWAJCARJĘ I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA”, LWÓW, ZIMOROWICZA 15.

3.50 zł. Cena egzempl. z przesyłką pocztową 3.50 zł.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowem.

DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, AFISZE, WSZELKIE DRUKI

przyjmuje po cenach umiarkowanych

DRUKARNIA

„SŁOWA POLSKIEGO”

LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — TEL. 27.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

POKÓJ umeblowany, zamożniejszym panom wynajmę. Administracja „**Spokój**”. 9886

POKÓJ umeblowany, wynajmę, dwu lub jednemu Panu Łąckiego 4. 9922

POKÓJ dla Pań przyjezdnych na tygodnie i miesiące 5 zł dziennie — miesięcznie taniej. Lwów, Główna Poczta, skrytka 96 nr. 9895

FRONTOWY, ciepły, słoneczny pokój przy ulicy Batorego do wynajęcia spokojnemu, uczciwemu Panu. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego „**Srodmieście**”. 9946

POKÓJ umeblowany **Turecka 3 m. 12.** 9939

POSZUKUJĘ współlokatorki studentki Uniwersytetu. Pokój frontowy, osobne wejście komfort. **Gilnianska 7 parter na prawo.** 9935

POKÓJ umeblowany z osobnym niekremującym wejściem potrzebny zaraz dla kawalera. Zgłoszenia pod: „**Pokój**”. 9930

POKÓJ dla studiującej panią przy inteligent. rodzinie. Wiadomość w Administracji. 9930

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

BIELIZNA damska, męska, stołowa, pościelowa — **Bracia Starzewscy** — **Halicka 16.** 9924

PLASZCZE, wierzchy do futer, kostjmy wykonuję dobrze i tanio. Firma przedwojenna krawiec damski **N. Pollak**, **Łyczakowska 19**, parter w podwórzu. 9864

RUTYNOWANA masażystka wykonuje wszelkie masaż, stawia bańki i różne zabiegi lecznicze w zakres ten wchodzące, ul. **Halicka 1. 15 „Bieszczani-nowa”.** 9936

JADE do Poznania. przyjmuję zlecenia. Administracja. **Pod i 35.** 9928

PRZYJMUJĘ kalosze i śniegowce do naprawy **Sykstuska 60, Szpak.** 9951

Torby srebrne i wszelką biżuterję najsolidniej i najtaniej naprawia. **W. BUSZEK** Lwów — Akademicka 6. Tel. 18-48 9861

Poznaj siebie. Nadeślij charakter pisma swój lub za interesowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie, zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję od 12-7. Protokół, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho-Grafolog, Szvller-Szkolnik, Piękna 25-16.** 9709

Kuratorja Fundacji St. Hr. Skarbka we Lwowie rozpisuje niniejszem

KONKURS.

na dostawę następujących artykułów:

- 1) kaszy hreczanej 200 kg.
- 2) „ jaglanej 200 „
- 3) grysu kukurudzianego 250 „
- 4) fasoli 250 „
- 5) grochu 250 „
- 6) ryżu 200 „
- 7) soli 700 „
- 8) kawy 6 „
- 9) cykorji 35 „

miesięcznie.
Reflektanci o powyższą dostawę w całości winni składać oferty do 1 grudnia 1925 w protokole podawczym Centralnej Administracji Fundacji St. Hr. Skarbka we Lwowie **Gmach Skarbkowski** dn. godz. 12-ej w południe. Kuratorja Fundacji zastrzega sobie prawo nieuwzględnienia żadnej z wniesionych ofert. 9891

Piece żelazno-szamotowe

Piece t. zw. „**Dauerbrand**”

Piece kaflowe

poleca firma 9960

Mastalski & Kondratowski

Lwów, 3 Maja 2. Telefon 2-67.

Cegła ogniotrwała, płyty piekarskie, płytki posadzkowe.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.